Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DESC

PONIEDZIAŁEK, 8 STYCZNIA 1934 R. ROK III — NR. 6

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Katastrofalna klęska powodzi w Oranie

Olbrzymie przestrzenie pól uprawnych zupełnie zniszczone

Londyn, 7-go stycznia.

Z Kapstadtu donoszą o strasznej katastrofie powodzi w stanie Oranie (Unja Południowo-afrykańska). Katastrofa przybrała rozmiary dotychczas w historji krajów południowo-afrykańskich nienotowane. Wskutek wylewu rzeki Oranie, olbrzymie przestrzenie pól uprawnych zostały doszczętnie zniszczone. Tysiące ludzi pozostaje bez dachu nad głową. Najbardziej ucierpieli farmerzy, osiedleni w dolinie rzeki, którym woda zniszczyła zbiory i stada trzód. Wśród ludności szerzy się głód. Akcja ratunkowa jest uniemożliwiona z powodu zniszczenia dróg i mostów. Część południowo-zachodnia stanu Oranie jest zupełnie odcięta od świata.

Strzał do posła

wygłaszającego mowę w parlamencie hiszpańskim

Madryt, 7-go stycznia.

Posiedzenie Kortezów miało przebieg niezwykle burzliwy. W chwili, gdy jeden z posłów z obozu prawicowego przemawiał za przywróceniem monarchji, na ławach lewicy powstała wielka wrzawa i mówca zmuszony był przerwać swe przemówienie.

Gdy przewodniczący udzielił głosu drugiemu mówcy z prawicy, z ławy lewicy podniósł się nagle poseł socjalistyczny Alvigna, który dobył rewolweru i usiłował strzelić w kierunku mówcy. Koledzy jego tylko z trudem ubezwładnili szaleńca i odebrali mu broń.

Zajście to było hasłem do ogólnego tumultu. Między grupą posłów prawicowych a socjalistami doszło do starcia, podczas którego kilku posłów zostało poważnie poturbowanych.

Awantura trwała przez dłuższy czas, zanim została przez straż parlamentarną zlikwidowana. Przewodniczący zmuszony był przerwać posiedzenie.

Sprawca krwawej strzelaniny w Poznaniu

odpowiadać będzie przed sądem o zabójstwo

Poznań, 7-go stycznia.

Rodziejewicz, sprawca krwawej strzelaniny przy ul. Półwiejskiej w Poznaniu, który jak donosiliśmy, postrzelił ciężko stróża Kokotkiewicza, a następnie w zamiarze samobójczym dwukrotnie strzelił do siebie, czuje się już lepiej. Również stan Kokotkiewicza poprawił się.

Rodziewicz, który znajduje się w szpitalu pod opieką policji, poprosił o do siebie przedstaw. prasy, usprawiedliwiając swój czyn. Rodziewicz stanie po wyzdrowieniu przed sądem, oskarżony o zabójstwo.

Obecnie policja nie dopuszcza nikogo niepowołanego do łoża Rodziewicza.

Gorączkowe przygotowania Niemiec

do nowej wojny

Paryż, 7-go stycznia.

Według relacyj z kół emigracji niemieckiej prowadzi rząd Rzeszy w ostatnim czasie wśród ludności Niemiec intensywną propagandę na rzecz nowej wojny. W urabianiu nastrojów wojennych rolę decydującego argumentu odgrywa kwestja wschodnia. W artykułach, pojawiających się w prasie, oraz w enuncjacjach, wygłaszanych na zgromadzeniach publicznych podkreśla się bliski jakoby moment wojennej rozgrywki z Sowietami. Równolegle z akcją moralnego przygotowania narodu do wojny uzupełnia Rzesza niemiecka swe efektywy wojenne, przyczem główny nacisk położono na rozbudowę lotnictwa. W ostatnich tygodniach 1933 roku wybudowano kilka lotnisk wojskowych, z których na szczególną uwagę zasługuje lotnisko w Dammin na niemieckiem Pomorzu. Obszar, zajęty pod lotnisko, otoczony jest drutem kolczastym i pilnie strzeżony przez wojsko. Na lotnisku znajdują się specjalne posterunki obserwacyjne i sygnałowe oraz zamaskowane baterje artylerji przeciwlotniczej. Hangary lotnicze wybudowano pod ziemią. Zjazd do nich osłonięty jest wałami. Dostęp do lotniska jest niezwykle utrudniony. Nawet wyżsi oficerowie Reichswehry mogą wchodzić na lotnisko jedynie za specjalnemi przepustkami. Poza tem ministerstwo lotnictwa przeznaczyło olbrzymie sumy na budowę schronów przeciwlotniczych i przeciwgazowych.



Tysiąclecie klasztoru „Einsiedeln" w Szwajcarji: W roku 934 zbudował Eberhard, proboszcz tumu w Strasburgu na miejscu, gdzie stała pustelnia zakonnika benedyktyńskiego, św. Meinarda klasztor, który z biegiem wieków rozrósł się do gigantycznego osiedla zakonnego. Einsiedeln jest ośrodkiem pątniczym licznych pielgrzymek z całej Szwajcarji, zachodniej Francji i południowych Niemiec

Krwawa salwa w tłum

nacierający na posterunek policji w Szudziełowie

Warszawa, 7-go stycznia.

Przed kilku tygodniami na terenie powiatu sokolskiego wymówiła pracę pewna ilość robotników leśnych, domagając się zwiększenia zarobków.

Początkowo strejk miał przebieg zupełnie spokojny. Następnie jednak strejkujący, dążąc do rozszerzenia strejku, poczęli stosować względem robotników pracujących, którzy do strejku się nie przyłączyli, bezwzględny teror, napadając na pracujących w lasach, bijąc ich, odbierając i niszcząc narzędzia pracy, będące własnością robotników.

Skutkiem zarządzenia władz prokuratorskich organa policji państwowej przytrzymały w paru wypadkach kierujących akcjami gwałtu i teroru. Wśród zatrzymanych było kilku znanych władzom komunistów. Zatrzymanych po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń zwolniono do czasu wytoczenia im sprawy sądowej.

Ostatnio na zarządzenie władz prokuratorskich zatrzymano w dniu 3 bm. w Szudziełowie pow. sokolskiego 3 głównych kierowników teroru, uprawiającego w sposób szczególnie ostry względem robotników pracujących w okolicznych lasach.

Podburzeni strejkujący, składający się w przeważającej części z elementu napływowego, zgromadzili się w dniu 4 bm. w godzinach rannych przed posterunkiem policji państwowej w Szudziełowie, domagając się zwolnienia zatrzymanych terorystów. Komendant posterunku wezwał przybyłych do spokoju i natychmiastowego rozejścia się. Wezwanie to nie odniosło skutku, przeciwnie podburzeni strejkujący obrzucili lokal posterunku kamieniami, napierając na policjantów. Komendant posterunku po powtórnem wezwaniu do rozejścia się i po oddaniu salwy na postrach w górę, zmuszony był skutkiem wzrastającej agresywności napastników zarządzić salwę.

Po użyciu broni napastnicy rozbiegli się w popłochu, pozostawiając na miejscu ciężko rannego Chowczyka Włodzimierza, który niebawem zmarł.

Przybyły niezwłocznie na miejsce starosta powiatowy zarządził w porozumieniu z władzami sądowemi aresztowanie przywódców napadu. Zatrzymano 15 osób, które zostały przekazane władzom sądowym.

Echa afery bałożskiej

Paryż, 7-go stycznia.

Na temat osoby oszusta Stawińskiego krążą najrozmaitsze pogłoski. Dzienniki podają nazwiska szeregu osób, które były z nim zaprzyjaźnione. Mówi się otwarcie nawet o tem, że Stawinsky posiadał legitymację członka policji francuskiej. „Paris Soir" ucieka się nawet do twierdzenia, że oszust jest na usługach angielskiego Intelligence Service, który mu ułatwił ucieczkę.

Dwa trupy na torach kolejowych pod Katowicami

Ofiarami wypadków padli bezrobotni

Dnia 6 bm. około godz. 7 na torze kolejowym w pobliżu parowozowni w Katowicach znaleziono zwłoki przejechanego przez pociąg mężczyzny. Koła pociągu obcięły nieszczęśliwemu prawą stopę i złamały lewą rękę, oraz zmiażdżyły mu czaszkę. Na podstawie znalezionych przy zwłokach dokumentów. stwierdzono, że jest to bezrobotny Kazimierz Giernalczyk, zam. w Katowicach, przy ul. Juljusza Ligonia 36.

Zwłoki przewieziono do szpitala. a policja wszczęła dochodzenia, czy zachodzi samobójstwo, czy też nieszczęśliwy wypadek.

Tego samego dnia uległ na przejściu kolejowem przy ul. Raciborskiej w Katowicach tragicznemu wypadkowi 21-letni Franciszek Anioł z Katowic, ul. Kochanowskiego.

Nieszczęśliwy zamierzał przejść przez tor, pomimo, że zapora była zamknięta. W tej chwili został pochwycony przez parowóz, nadjeżdżającego z Brynowa pociągu, który wlókł go na przestrzeni 12 mtr. Anioł poniósł śmierć na miejscu, a zwłoki zostały zmasakrowane do niepoznania.

Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach. (s)

Obrabowali go z ubrania, puszczając nago do domu

Oryginalny napad rabunkowy pod Bańgowem

W ub. piątek wieczorem na granicy Czeladzi i Siemianowic, obok szybu kop. Richter, miał miejsce śmiały napad bandycki, który zakończył się dość oryginalnie. Około godziny 22 do portjerni szybu Richter ktoś zapukał. Gdy portjer otworzył drzwi, ze zdumieniem zobaczył nagiego mężczyznę, szczękającego z zimna zębami. Niezwykłego gościa wpuszczono do środka, a gdy ogrzał się, odzyskał mowę i opowiedział, że gdy wracał do domu, dwuch osobników zaczepiło go, żądając wydania pieniędzy. Pieniędzy jednak po dokładnej rewizji nie znaleźli. bo ich nie posiadał. Wtedy rozebrano go z ubrania. Osobnicy ze zrabowanym „łupem" zbiegli.

O wypadku zawiadomiono policję, oraz żonę nagusa, która przysłała mu inne odzienie, poczem dopiero mógł pójść do domu.

Z ostatniej chwili

Poznań zwycięża Berlin w boksie 12:4

Międzymiastowy mecz bokserski Poznań — Berlin zakończył się świetnem zwycięstwem Poznania 12:4. Poznań uzyskał 2 pkt. w wadze muszej bez walki z powodu nadwagi niemieckiego zawodnika. W zawodach towarzyskich Sobkowiak — Weinholz, zwyciężył ten ostatni. W wadze koguciej Rogalski pokonał Pierenza zdecydowanie na punkty. W wadze piórkowej Kajnar zwyciężył Arenza nieznacznie na pkt. W wadze lekkiej Sipiński pokonał na pkt. Lipowsky'ego (Niemcy). W wadze półśredniej Huerznekens pokonał Bąkowskiego. W wadze średniej Majchrzycki pokonał Berentmajera zdecydowanie na pkt. W wadze półciężkiej Przybylski uległ Kirschowi nieznacznie na pkt. W wadze ciężkiej Piłat zwyciężył na pkt. Wegnera.

Szczegółowe sprawozdanie z powodu spóźnionej pory podamy w jutrzejszym numerze.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.

„Tannhäuser" — opera z udziałem Adi Sari.

Teatr Bagatela — „Żegnajcie nam" — premjera.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Brat djabła". Promień: „Liljanka chce się rozwieść" i „Flip i Flap robią karjerę". Świt: „Rocambole". Apollo: „Dwanaście krzeseł". Sztuka: „Szalona noc". Uciecha: „Przygoda na Lido". Atlantic: „Martwy dom". Słońce: „Adjutant jego wysokości". Adria: „Serce olbrzyma". Dom Żołnierza: „Kapitan marynarki".

RADJO:

Wtorek, 9 stycznia 1934 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert zespołu salonowego. 15.25 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka taneczna. 16.00 Pieśni. 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.40 „Kącik językowy". 16.55 Płyty. 17.05 Koncert kameralny. 17.50 Płyty. 18.00 Odczyt. 18.20 Koncert chóru Dana. 19.05 Odczyt. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowew. 19.43 Wiadomości sportowe lokalne. 20.00 Operetka Karola Milloeckera: „Palestrant" z Poznania. W przerwie ok. 21.15 kwadrans literacki. 22.45 Muzyka taneczna.

— WŁAMANIE DO SKLEPU. Z gablotki sklepowej Franciszki Lehrfeld, właścicielki sklepu konfekcji damskiej, w Krakowie, przy ul. Florjańskiej 49, skradziono ubranka dziecinne, wartości 140 zł.

— SKRADLI KOŁA DO WOZU. Józefowi Chlebdzie, zam. w Krakowie, przy ul. Przegoń 10, skradziono dwa koła wozu ciężarowego, wartości 70 zł.

— ZATRZYMANO: Adolfa Paprockiego, lat 23, zam. w Krakowie za kradzież wózka dziecinnego, wartości 50 zł. na szkodę Barbary Augustyn, zam. w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 20.

— POŻAR W PIWNICY. W piwnicy Józefa Gwiżdża, dozorcy domu w Krakowie, przy ul. św. Marka 21, z nieustalonej dotychczas przyczyny zapaliły się nagromadzone tam paczki drewniane z węglem. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Rozalja Pierguś lat 20, zam. w Krakowie, przy ul. Barskiej 37, przechodząc ulicą Sokolską, upadła na bruk i doznała zwichnięcia prawego ramienia. Lekarz pogotowia po opatrzeniu Piergusówny, przewiózł ją do domu.

— WYRODNA CÓRKA ZAMORDOWAŁA MATKĘ. Niejaka Marja Sobakowa, pobiła dotkliwie swą matkę, Wiktorję Chrząszcz, wskutek czego doznała ona pęknięcia kości ciemieniowej. Przewieziona do szpitala św. Łazarza, Chrząszczowa zmarła.

Oryginalny kartel kinowy w Będzinie

Ograniczenie przedstawień i podział zysków

Z Będzia donoszą nam o niezwykłem porozumieniu właścicieli trzech miejscowych kin: „Nowość" „Światowidu" i „Capitolu", którzy na wzór organizacyj wielkiego przemysłu, utworzyli kartel kinowy w miniaturze.

Celem zmniejszenia kosztów, a tem samem zwiększenia zysków właściciele trzech wymienionych kin, postanowili znieść konkurencję i w tym celu ograniczyli ilość przedstawień.

W każdym tygodniu czynne są tylko dwa kina, trzecie natomiast „odpoczywa". Kolejność „odpoczynku" zmienia się. Zysk z przedstawień w kinach idzie do wspólnej kasy i dzielony jest następnie pomiędzy właścicieli wszystkich trzech kin w równych częściach.

Członkowie tego niezwykłego kartelu uważają, że ilość publiczności nie zmniejszyła się przez to, wydatki natomiast (personel, światło, film, podatki) poważnie zostały zmniejszone.

Poniedz. 8 stycznia 1934	Dziś: Seweryna op. Jutro: Marcyanny p. Wschód słońca: g. 8 m 09 Zachód: g. 16 m. 04 Długość dnia: g. 7 m. 55

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 19.30 „Łucja z Lammermooru" z Adą Sari.

ŚRODA: g. 20 „Trójka hultajska".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

KATOWICE. Capitol: „Grzech jednej nocy". Casino: „Testament Dra Mabuze". Colosseum: „Sherlok Holmes". Palace: „10 proc. dla mnie". Rialto: „Moje marzenie to ty". Union: „Pocałunek przed lustrem". Dębina: „Śpiewak z Montparnasu" i „Król stepu".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Jej królewska mość" i „Ariana". Apollo: „Biała siostra". Roxy: „Gorzka herbata generała Yen" i „Bandyta detektyw".

BIELSKO. Apollo: „Wielka grzesznica". Miejskie: „Brat djabła".

BIAŁA. Miejskie: „Wielka Księżna Aleksandra".

RADJO:

WTOREK, 9 STYCZNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne stają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Orkiestra salonowa. 15.40 Muzyka taneczna. 16.00 Pieśni. 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.40 Kącik językowy. 17.05 Koncert kameralny Trja Wiłkomirskich. 17.50 Pogawędki Cioci Heli z dziećmi. 18.20 Koncert Chóru Dana. 19.10 „Ondraszek w literaturze śląsko-polskiej". 20.00 „Palestrant" —operetka Karola Millöckera. 21.13 Kwadrans literacki: „Blagiera". 22.45 Muzyka taneczna. 22.05—23.30 Muzyka taneczna.

— SZTANDAR Z PODPISAMI. Dn. 3 bm. popoł. w Król. Hucie na domu przy ul. Nowomiarki 5, wywiesił niejaki Konrad Wieczorek z Król. Huty (Nowomiarki 5) wielki sztandar hitlerowski i zbiegł do Niemiec. Na sztandarze wypisane były nazwiska „K. Wieczorek" i „R. Handkus".

— PO SĄSIEDZKU.. Dn. 4 bm. o godz. 11 w mieszkaniu Smolki w Katowicach (ul. Plebiscytowa 36) sublokatorka Stawikowa w podchmielonym stanie zadała kilka ran kłutych nożem w plecy i brzuch innemu sublokatorowi Augustynowi Trappełnowi, którego w stanie groźnym odstawiono do szpitala. Przyczyną krwawego zajścia była obustronna zniewaga.

— WYPADEK NA KOPALNI. Na kopalni „Wolfgang-Wawel" w Rudzie oberwały się zwały węgla. Spadające odłamki węgla zraniły ciężko górnika Jana Durczaka, którego przewieziono do szpitala.

— ŚMIERTELNY UPADEK Z BALKONU. Dnia 2 bm. przedpołudniem spadła z balkonu z wysokości 6 i pół mtr. w schronisku Jana Legierskiego w Koniakowie, 26 letnia Kaplińska Jadwiga z Lublina i poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki złożono w schronisku.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

— „RENARD" PRZYJĄŁ 92 ROBOTNIKÓW. W piątek kopalnia „Renard" w Sosnowcu przyjęła 92 turnusowo urlopowanych robotników, którzy pracowali na kop. „Reden" w Dąbrowie, należącej do tegoż towarzystwa.

— POMARAŃCZE NA ULICY W CZELADZI. W piątek rano ulica Elektryczna w Czeladzi przedstawiała niezwykły widok. Nieznany osobnik, dźwigający dość ciężki worek, widząc przechodzącego policjanta, rzucił swój ładunek, a sam rzucił się do ucieczki. Jezdnia pokryła się pięknemi pomarańczami, które, jak wykazało dochodzenie, pochodziły z przemytu.

— REDUKCJE W „KLUCZACH". Cementarnia „Klucze" obok Olkusza zwolniła 5 urzędników, a pozostałym zmniejszono pobory o 50 proc.

— URUCHOMIENIE KAMIENIOŁOMÓW. Sejmik olkuski po uruchomieniu kamieniołomów w Udeszu, gdzie zatrudniono 30 bezrobotnych, uruchamia z dniem 15 bm. kamieniołomy w Minodze i Skale, gdzie znajdzie pracę dalszych 80 bezrobotnych.

— URUCHOMIENIE T. A. Z. W ZAWIERCIU. Z dniem jutrzejszym uruchomione zostaną prędzalnie A. i B. w T. A. Z. w Zawierciu.

W środę zaś uruchomiony zostanie oddział „Motarnia"

Uruchomienie jest zasługą dyr. dyr. Wesołowskiego. i Wołoszyńskiego.

W godzinach nadliczbowych robotnicy w T. A. Z. otrzymują za pierwsze 2 — 25 proc., a pozostałe 50 proc.

— POŚWIĘCENIE OGNISKA SMP. W Zawierciu przy ul. Sienkiewicza 15 odbyło się poświęcenie ogniska SMP. żeńskiej, co było niezwykłą uroczystością. W poświęceniu wzięło udział duchowieństwo, zarząd, goście i członkinie.

Protest inwalidów Spółki Brackiej przeciw obniżce rent

Ostatnie zebranie inwalidów Sp. Br. w Siemianowicach żywo się zajmowało swoim losem, protestując przez uchwaloną rezolucję przeciw 5% obniżce rent. Przy ostatniej wypłacie rent obiecywano inwalidom, że żadna obniżka rent już nie nastąpi, a tymczasem znów Sp. Br. obniża renty.

Zebrani domagali się w rezolucji obniżenia kosztów administracji Sp. Br. oraz obniżki kosztów połogowych dla akuszerek, które obecnie wynoszą 40 zł. z wyjątkiem bezrobotnych.

Pracowity dzień pogotowia ratunkowego

W piątek, oprócz drobnych wypadków pobicia i pośliźnięć, krakowskie pogotowie ratunkowe interwenjowało: przy ul. Krakowskiej 79, gdzie Władysława Spyt, żona woźnego, lat 29, usiłowała otruć się przez zażycie dużej ilości kogutków. Po wypompowaniu jej żołądka przewieziono ją do szpitala. Przyczyną samobójstwa, niesnaski rodzinne. Przy ulicy Lelewela 17, niejaka Adela Dębicka, służąca, lat 29, uległa zatruciu gazem świetlnym podczas snu. Lekarz skonstatował śmierć Dębickiej. Wypadek miał miejsce z powodu pęknięcia gumowych przewodów gazowych Przy ul. Czarnowiejskiej, niejaki Stanisław Oleśnicki, robotnik, lat 20, został przygnieciony wózkiem żelaznym. Doznał on silnego pokaleczenia kończyń oraz przygniecienia żeber.

Zgłoszenia dla odzyskania praw

nabytych przez płacenie składek ubezpieczeniowych w Niemczech

Wobec wejścia w życie w dniu 1. IX. 1933 r. umowy polsko-niemieckiej o ubezpieczeniu społecznem, każdy robotnik i pracownik umysłowy polski, który kiedykolwiek płacił w Niemczech składki do ubezpieczenia inwalidzkiego, górniczego, czy też ubezpieczenia pracowników umysłowych i któremu nie przyznano dotąd renty z Niemiec, a wrócił z Niemiec do Polski po 1916 r. (względnie, o ile powrócił na Górny Śląsk po 1921 r.) powinien czemprędzej zgłosić się pisemnie lub osobiście do następujących instytucyj polskich (zgłoszenie takie nie wymaga wnoszenia żadnych opłat):

O ile opłacał składki do ubezpieczenia (Angestelltenversicherung) — do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie.

O ile opłacał składki do ubezpieczenia górniczego (knapschaftliche Versicherung) — do Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach.

O ile opłacał składki do ubezpieczenia inwalidzkiego (Invalidenversicherung); o ile mieszka na Górnym Śląsku — do Zakładu Ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa w Królewskiej Hucie; o ile mieszka poza Górnym Śląskiem — do Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników w Warszawie.

Wraz ze zgłoszeniem zainteresowani winni przesłać lub złożyć osobiście powyższym instytucjom polskim wszystkie dokumenty, dotyczące ubezpieczenia w Niemczech (karty kwitowe itp., o ile chodzi o górników — zaświadczenia kopalń o zwolnieniu z pracy), informując jednocześnie o terminie przyjazdu do Polski i o tem, czy po powrocie byli ubezpieczeni w Polsce.

Wyżej wymienione instytucje polskie rozpatrzą dokonane ustnie lub piśmiennie zgłoszenia. O ile stwierdzą, że osoby zainteresowane wypełniają warunki, przewidziane w umowie, poczynią odpowiednie kroki, aby osoby te odzyskały prawa, nabyte przez opłacanie składek w Niemczech.

Po odzyskaniu w ten sposób praw, osoby te będą mogły, o ile staną się niezdolnemi do pracy lub osiągną wiek starczy (oraz w razie ich śmierci — członkowie ich rodzin) — uzyskać rentę niemiecką, którą będą otrzymywały również w razie pobytu w Polsce.

Ponieważ niemieckie instytucje ubezpieczeń społecznych muszą otrzymać wnioski w tych sprawach przed 1 września 1934 r., przeto zainteresowane osoby winny zgłosić się do polskich instytucyj ubezpieczeń społecznych w jak najkrótszym czasie. Osoby, które zgłoszą się do tych instytucyj po 15 sierpnia 1934 r., mogą utracić bezpowrotne posiadane prawa ze względu na spóźnione zgłoszenie się.

Osoby, które mają już przyznane renty niemieckie, lecz nie otrzymują ich z powodu pobytu w Polsce — będą je mogły otrzymywać obecnie. Osoby te winny niezwłocznie zwrócić się do wymienionych wyżej instytucyj ubezpieczeń społecznych, celem upewnienia się, czy i jakie kroki należy poczynić dla otrzymania tej renty.

Staruszka wypadła z tramwaju w Sosnowcu

Tragiczna śmierć matki oficera

W ub piątek wieczorem na ul. 3. Maja w Sosnowcu, obok podstacji miał miejsce tragiczny wypadek tramwajowy, jakiemu uległa 67 letnia **Zuzanna Mazoń**, matka porucznika wojsk polskich, zamieszkała w Śródmieściu.

Staruszka jechała **w wozie doczepnym i w chwili, gdy tramwaj dojeżdżał do podstacji, gdzie miała wysiąść, wypadła z powozu, na bruk, uderzając głową tak silnie, że z pękniętą czaszką odwieziono ją do szpitala.**

Po dwudniowych męczarniach w niedzielę staruszka zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Ujęcie szajki przemytników kokainy w Rybniku

W tych dniach zlikwidowała Straż Graniczna dobrze zorganizowaną szajkę przemytników kokainy. Po krótkiej obserwacji przystąpiono w dniu 1 bm. do likwidacji bandy i aresztowano w Roździeniu-Szopienicach pewnego osobnika, u którego znaleziono sześć słoików przemyconej kokainy.

Aresztowany osobnik podał, że kupił narkotyk od handlarza śledzi **Andrzeja Grzmała z Chwałowic**, pow. Rybnik, płacąc za **słoik 500 złotych**. Władze celne ustaliły, że Grzmał kupił kokainę od górnika **Jana Krótkiego po cenie 480 zł. za słoik**. W dalszych dochodzeniach wyszło na jaw, że Krótki był w kontakcie z restauratorem **Janem Mołdrzykiem** z Połomi, który całą akcję **finansował i był właściwym organizatorem szajki.**

Jak dobrze sprawcy byli zorganizowani, świadczyć może fakt, że do bandy należał jeszcze jeden członek **Ryszard Leśnikowski z** Gliwic, którego zadaniem było, „towar" zakupywać, przemycić do Polski i oddawać do spieniężenia Mołdrzykowskiemu, względnie Krótkiemu. Ten ostatni przynosił kokainę Grzmałowi do Chwałowic, który ułożył sobie już zgóry listę kupców.

Szajka operowała na terenie całej Polski. Ze względu na toczące się śledztwo, bliższych szczegółów ujawniać nie można. Wszystkich członków szajki przemytniczej aresztowano i odstawiono do więzienia w Rybniku.

Poraz ósmy w areszcie

Policja na Piaskach ujęła na gorącym uczynku kradzieży niejakiego Maliszewskiego, który jak się okazało, siedem razy już siedział w więzieniu.

Obecnie poraz ósmy zakwalifikował się do więzienia.

Sprytny złodziejaszek na występach

Dnia 5 stycznia br. nieznany sprawca rozbił szybę wystawową w składzie Bronisława Gordonia z Królewskiej Huty (ul. Hajducka 5), skąd skradł aparat fotograficzny, wartości 80 złotych.

Sprawcę zauważyła **Franciszka Haśnik**, mieszkająca w tymże domu; słysząc brzęk szyby, wyglądnęła przez okno i dostrzegła mężczyznę średniego wzrostu, w bronzowym płaszczu, uciekającego w kierunku ulicy Gimnazjalnej.

Gordoń ocenia wyrządzoną szkodę na ogólną wartość 160 zł., którą dzięki ubezpieczeniu będzie mógł **z powrotem otrzymać.** (b)

Niesumienny przedstawiciel sprzeniewierzył 16.468 dolarów

Sensacyjna rozprawa przed sądem w Krakowie

Niejaki **Geza Koranjy**, żyd, pochodzący z Bonyhad na Węgrzech, zam. w Krakowie, przy ul. Kochanowskiego 18, trudnił się od roku 1926 do marca 1931 r. sprzedażą obuwia gumowego firmy wiedeńskiej „Phönix" oraz berlińskiej „Quadrat" które to firmy Koranjy reprezentował pobierając 11 procent prowizji, za sprzedany towar. Prowadził on skład konsygnacyjny przy ul. św. Krzyża, a znajdujący się tam towar, był własnością tychże firm.

Przeprowadzona kontrola w maju 1929 ujawniła **brak okoko 1.400 par kaloszy i śniegowców, wartości ok. 2000 dolarów** Brak ten zapisano na niekorzyść Koranjy'ego. Również następna kontrola w maju 1930 r. ujawniła **brak towaru za ok. 2000 dolarów.** Sprawę tę firmy poszkodowane załatwiły z ich niesumiennym przedstawicielem polubownie. Lecz gdy z końcem marca 1931 roku wyszło na jaw, że Koranjy sprzeniewierzył na szkodę obu firm **ogółem 16.468 dol.,** został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

5 bm. sąd krakowski sprawę odroczył, celem uzupełnienia przewodu sądowego.

Fatalny strzał piekarza na Piaskach

Strzelał do wróbli a trafił sąsiadkę

Onegdaj na Piaskach pod Sosnowcem właściciel miejscowej piekarni **48 letni Mikołaj Cyga**, urządził polowanie na wróble z flowerem, które skończyło się fatalnie. Kiedy **bowiem Cyga wymierzył do wróbli siedzących na pobliskim parkanie, cały ładunek śrutu** wpakował w... plecy przechodzącej właśnie sąsiadki **54 letniej Anny Kołatowej.**

Przerażony wypadkiem piekarz, nie miał sił słowa przemówić i padł na ziemię zemdlony.

Ranną kobietę przewieziono do szpitala w Będzinie, gdzie walczy ze śmiercią, śrut **bowiem naruszył organa wewnętrzne.**

Echa skrytobójczego morderstwa w Orzegowie

Bandyci staną przed sądem doraźnym

W ub. czwartek podaliśmy wiadomość o mordzie w Orzegowie, popełnionym na osobie 21-letniego ś. p. Wł. Gryca, przyczem wskutek omyłki **zamieniono nazwę Orzegów na Orzesze.**

W ub. piątek w kostnicy szpitala miejskiego w Orzegowie odbyła się sekcja zwłok zamordowanego, której dokonał lekarz powiatowy w obecności sędziego śledczego z Katowic.

Sekcja wykazała, że śp. Gryc został zamordowany wystrzałem z rewolweru systemu „Parabellum", kaliber 8 mm., danym w plecy. Kula przeszyła klatkę piersiową na vylot i **wyszła w okolicy mostka.**

W związku z przeprowadzonem śledztwem dowiadujemy się obecnie dalszych szczegółów ohydnego mordu rabunkowego, który w Orzegowie wywarł **przygnębiające wrażenie,** gdyż sklep kolonjalny Grycowej **był** jednym **z najpopularniejszych** w tej miejscowości, a śp. Gryc cieszył się bardzo dobrą opinją.

Bandyci zapukali do drzwi sklepu, które były zamknięte. Śp. Gryc mniemając, że dobija się spóźniony klijent drzwi otworzył i ujrzał przed sobą zamaskowanego **bandytę,** który skierował **w jego kierunku rewolwer.** Wobec tego nieszczęśliwy pomocnik zamierzał cofnąć się do przyległego do składu **kantorku,** gdzie przebywało kilka osób. W tym momencie jednak padł strzał i Gryc padł trupem na miejscu.

Mimo, że kilka osób widziało uciekających bandytów, wszczęty natychmiast pościg, trwający przez całą noc, **nie dał żadnego rezultatu.** Na wypadek aresztowania bandytów, staną oni przed sądem doraźnym. Pogrzeb tragicznie zmarłego pomocnika odbędzie się dziś, tj. w poniedziałek w godzinach przedpołudniowych.

Tragedja umysłowo chorego

Zam. w Rybniku-Paruszowcu, przy ulicy Przemysłowej, inwalida **Piotr Sopora** dostał 5 b. m. ataku szału, przyczem dotkliwie pobił **swą żonę Gertrudę** oraz zdemolował urządzenie domowe Nim zdołano furjata ubezwładnić włamał się za pomocą oderwania zasuwy od drzewi **do urzędnika huty „Silesia" Dziuby** i również zdemolował doszczętnie całe urządzenie kuchenne. Przybyła na miejsce policja, ze względu na stan chorego, umieściła Soporę w zakładzie psychjatrycznym w Rybniku (R)

Straszna tragedja miłosna w Krakowie

Zazdrosny kochanek zamordował kochankę i popełnił samobójstwo

W dzień Trzech Króli rano koło godz. 7.30 rozegrał się w Krakowie w mieszkaniu Sali Schwanenfeld przy ul. Gazowej L. 5 krwawy dramat pomiędzy Anną Kurek a jej znajomym Aleksandrem Szynalikiem.

Szynalika z Kurkówną łączyły od dłuższego czasu bliższe stosunki.

W dzień Trzech Króli Szynalik przyszedł do swej narzeczonej i począł Kurkównej robić wyrzuty z tego powodu, iż nie dotrzymuje mu wierności. W międzyczasie przyszedł nowy amant Gross. Sytuacja stała się wielce naprężona.

Po chwili Gross wyszedł z mieszkania Schwanenfeldowej po papierosy. W czasie jego nieobecności między Kurkówną a Szynalikiem doszło do gwałtownej sceny. Szynalik nagłym ruchem dobył z kieszeni rewolweru i oddał do Kurkównej dwa strzały, trafiając ją w lewe oko i w szyję w okolicy krtani. Zobaczywszy swe krwawe dzieło, sprawca następnym strzałem ranił się ciężko w głowę. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy zawiozło obie ciężko ranne osoby do szpitala św. Łazarza w stanie beznadziejnym.

TU WYCIĄĆ!

Humor

ORYGINALNE ROZMIESZCZENIE CHORÓB.

— Jakże się czujesz, kochanku?

— Podle. Choroba żołądkowa nie schodzi mi z karku, a ból nerek gardłem mi wyłazi.

NA WIECZORKU.

— Pańska małżonka jest bardzo miła. Ma w sobie dużo pociągającego.

— Dla obcych. W stosunku do mnie ma wyłącznie w sobie dużo wyciągającego.

W SĄDZIE.

— Jak się nie wstydzicie! Taki stary i jeszcze kradniecie?!

— Panie sędzio. Gdy byłem młody — to mi mówili: „tak młody i już kradnie", więc kiedy ja mam kraść właściwie, panie sędzio?.

MUZYCY.

Dwaj przyjaciele muzycy spotykają się po wielu latach.

— Zestarzałeś się kochany przyjacielu. Jak ci się powodzi?

— A — dur!

— Jakto a —dur?

— Trzy krzyże: żona i dwie córki.

— 304 —

Pomimo to pozostał w niej niepokój.

Zniknął dopiero wtenczas, gdy Piotr następnego dnia odwiedził ją znowu i gdy nie zaszło nic nadzwyczajnego.

U pani Ropskiej nie byli jeszcze. Lila lękała się tej wizyty.

Odprawa, jaką jej dała matka, rozgoryczyła ją, pozostawiła w jej sercu głęboką urazę.

Co obchodziło matkę jej szczęście?

Czy nie wskazała jej drzwi, gdy przyszła do niej w największej potrzebie?

Pod różnemi pozorami powstrzymywała tedy narzeczonego i wyznała mu wkońcu, że jest z matką na niezbyt dobrej stopie i że nie spieszy się do niej po błogosławieństwo.

Na Piotrze wyznanie to zrobiło niezbyt miłe wrażenie, nie powiedział jednak nic, gdyż przyzwyczaił się już zgadzać zawsze z życzeniami Klary.

Tak minął tydzień i nadszedł dzień odjazdu.

Klara odetchnęła z ulgą.

Gdy Piotr odjedzie, nie będzie już potrzebowała lękać się.

Wobec tego, że po ślubie mieli się przenieść do miejsca jego obecnego mieszkania, nie będzie się potrzebowała bać odkrycia.

O Woleckim prawie wcale nie myślała w tym czasie.

Postanowiła zapomnieć o nim i wogóle nad całą swoją przeszłością położyć krzyżyk.

Gdy nadeszło popołudnie nakryła stół ze szczególną starannością.

Miała dzisiaj spędzić razem z Piotrem ostatnie popołudnie i wieczór.

— 301 —

Ona była majstrową. Wszyscy spoglądali na nią z szacunkiem.

Mijały lata. Dobrobyt zwiększał się. Z ślusarni wytworzyła się fabryka.

A ona spędzała ostatnie lata swego życia w uczciwie zdobytem bogactwie, może w kole ukochanych dzieci, któremi niebo pobłogosławiłoby ich związek i nie myślałaby już o nocach w barze „Excelsior".

Drgnęła.

Na mgnienie oka błysnął przed jej oczyma pełen gwaru i zbytu lokal, zdawało jej się, że widzi młodzieńców w monoklach, słyszy trzask korków szampana i chrapliwy śmiech dekoltowanych, podpitych kobiet.

Wnet jednak zniknęła ta wizja.

Znowu słyszała spokojny głos Piotra, który mówił o tem, jak szczęśliwą byłaby jego matka, gdyby była dożyła tego dnia. Bo staruszka kochała bardzo Klarę.

Po paru godzinach Piotr pożegnał się. Ciężko mu było rozstać się z narzeczoną.

Żartem powiedział jej, że lęka się, iż gdy znajdzie się na ulicy, przekona się, że wszystko było tylko pięknym snem, albo też, że ona jeszcze się rozmyśli po jego wyjściu.

I Lila rozstawała się z nim niechetnie.

Od chwili, w której złożyła los swój w ręce tego dzielnego, zacnego człowieka, miała wrażenie, że powróciła do rodzinnego kraju po długiem błądzeniu w obcych, dzikich okolicach.

Oddała mu pocałunek z serdecznością i drgnęła lekko, gdy Piotr już wychodząc, powiedział jej,

Olbrzymia kradzież w Sosnowcu

Ubiegłej nocy w Sosnowcu dokonano zuchwalego włamania.

Sprawcy dostali się do mieszkania znanego bogacza Singera, przy ul. Dęblińskiej gdzie przewrócili wszystko „do góry nogami". Z kasy zrabowano 18.000 zł. gotówką, weksle, oraz biżuterję, klejnoty i futra, ogólnej wartości ponad 40.000 zł.

Kradzież wywołała zrozumiałe poruszenie, to też zmobilizowano cały aparat śledczy i nad ranem aresztowano kilkadziesiąt podejrzanych o współudział osób. Ze względu na toczące się śledztwo, bliższych szczegółów nie możemy podać.

„Miły" synalek

Józef Szeja, znany jako pracowity i sumienny obywatel z ulicy Chorzowskiej w Królewskiej Hucie, posiada synka, któremu również Józef.

Ów to synek, mając przed sobą dwa dni świąt zapewne w celu wykorzystania tychże dla rozrywki, wykalkulował w tajemnicy przed ojcem, że na ten cel potrzebna jest forsa, o którą przyszłoby mu z trudem z ojcem walczyć, a może bez dodawnego dla siebie wyniku — postanowił sprawę uprościć.

Mając nadarzającą się sposobność w dniu 4 bm., zawinął cichaczem w worek 10 kg. kiełbasy i zadowolony mierzy ulicę Wolności w Chorzowie, by towar spieniężyć w upatrzonem miejscu. Lecz pech niszczy mu całe plany, bo posterunkowy przytrzymuje Józia i odstawia go w zacisze, gdzie przyznaje się do czynu.

Zięć denuncjował teścia

Dnia 5 bm. rozpatrywał Sąd okręgowy w Królewskiej Hucie, po raz trzeci sprawę przeciwko Emiljowi Szlosarkowi z Józefki, koło W. Piekar.

Między Szlosarkiem a jego teściem Klabiszem doszło swojego czasu do nieporozumień, wskutek czego zacny zięć doniósł do Dyr. Kol. Państw. w Katowicach, że teść, zatrudniony jako kolejarz, popełnia nadużycia w służbie.

Klabisz uważając pismo swego zięcia jako akt zemsty, skierował je do prokuratury, która wygotowała na Szlosarka akt oskarżenia.

Sąd po przesłuchaniu świadków uznał Emila Szlosarka winnym i skazał go na 6 miesięcy więzienia, bez zawieszenia.

Sensacyjny pościg policji za dorożką z przemytem

Wykrycie centrali przemytniczej na Piaskach

W ub. piątek szosa Piaski — Sosnowiec była widownią sensacyjnego pościgu policji za uciekającą bandą przemytników. Jeden z dyżurujących na ulicy policjantów zauważył jadącą w stronę Sosnowca dorożkę konną, z trzema pasażerami, którzy wydali mu się podejrzanymi. Wobec tego wezwał ich do zatrzymania się. Na wezwanie furman zareagował w ten sposób, że w największym pędzie począł uciekać w stronę Sosnowca.

Pieszy policjant nie mając innego sposobu biegiem wrócił się na posterunek, alarmując kolegów. Przed głównym biurem Tow. „Czeladź" zauważył stojący samochód osobowy i nie namyślając się wskoczył do środka, rzucając szoferowi rozkaz, ażeby „pełnym gazem" jechał do Sosnowca.

Rozpoczął się sensacyjny pościg i chociaż pasażerowie konnej dorożki mieli przewagę czasu, to jednak zwycięstwo miał zapewnione policjant. Kiedy będący już pod Sosnowcem uciekinierzy zauważyli ścigające ich auto rzucili na szosę dwa pełne worki, jak się okazało później z pomarańczami, a sami rzucili się do dalszej ucieczki pieszo. Dwuch z nich zdołało uciść, natomiast jednego, niejakiego Naziemca policjant zdołał ująć. Zatrzymano również furmana zam. w Czeladzi. Aresztowany Naziemiec nie chce zdradzić kolegów - przemytników, którzy już od dłuższego czasu uprawiali swój proceder.

Równocześnie policja przeprowadziła rewizje w jednym z podejrzanych domów przy ulicy Szybikowej na Piaskach, gdzie wykryła składnice przemycanych towarów. Z całej okolicy przemytnicy przynosili towar na Piaski, gdzie go sortowano i w specjalnem opakowaniu wysyłano dalej. Bliższe szczegóły ze względu na prowadzone śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

Generalny atak sekwestratorów

na podatników w Warszawie

Sekwestratorzy urzędów skarbowych w Warszawie przypuścili generalny atak na płatników, zalegających z podatkami.

Około godz. 2 w nocy na miasto wyruszyli sekwestratorzy, którzy zaczęli przeprowadzać rewizje w mieszkaniach płatników, jak również rewizje osobiste. M. in. przybyli sekwestratorzy o godz. 2.30 w nocy do Wiktora Wermesa, dostawcy drożdży przy ul. Bułaskiej 2. Sekwestratorzy dokonali szczegółowej rewizji w mieszkaniu. Śpiącym dzieciom kazali przenosić się z jednego łóżka do drugiego, a sekwestratorzy rewidowali łóżka i materace. Następnie zrewidowali samego Wermesa.

Nie znalazłszy w mieszkaniu żadnych pieniędzy, sekwestratorzy zabrali 17 kg drożdży, wartości 68 zł., a ocenionych przez sekwestratorów na 24 zł.

Inni sekwestratorzy przybyli do piekarni Chuny Brandszafta, skąd za zaległe podatki zabrali 3 worki maki. W tym samym domu przeprowadzili sekwestratorzy podatkowi rewizję w piekarni Klemensa Labiego. Właściciel piekarni był nieobecny, wobec czego pracownicy zaproponowali sekwestratorom zaliczkę kilkudziesięciu zł. Sekwestratorzy nie zgodzili się jednek i zabrali 270 bochenków chleba, które przewieźli do składów urzędu skarbowego.

Zmiana świadczeń na wypadek choroby

nie wprowadza pogorszenia sytuacji pracowników

Z Warszawy donoszą:

Wobec zaniepokojenia jakie wzbudziły wśród szerokich mas pracowniczych zmiany w świadczeniach ze strony Zakładu Ubezpieczenia na Wypadek Choroby, należy wyjaśnić, że zmiany te są naogół nieznaczne i nie wprowadzają one zasadniczego pogorszenia sytuacji pracowników. Zasiłek chorobowy wynosi tygodniowo 50 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonego z okresu zatrudnienia w ciągu ostatnich 13 tygodni przed zachorowaniem; dotychczas zasiłek ten wynosił 60 proc. Statut ubezpieczalni ustanowić może dla ubezpieczonych, mających na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci, dodatki do zasiłku chorobowego w wysokości 5 proc. zarobku, przyczem zasiłek taki wraz z dodatkami nie może przewyższać 65 proc. W ostatecznym więc wyniku ubezpieczony obarczony większą rodziną otrzymywać będzie w niektórych wypadkach świadczenia wyższe niż dotychczas.

Co do dopłat za porady lekarskie, lekarstwa, środki lecznicze itd. wyjaśnić należy, że przedewszystkiem dopłaty te są minimalne, ponadto zaś rozporządzenie w tej sprawie przewiduje szereg wyjątków, w których dopłaty nie będą stosowane. Zastosowanie tych minimalnych opłat ma na celu odstręczenie szeregu osób, które zgłaszały się dotychczas do kas chorych w drobnych wypadkach, niewymagających zupełnie porady lekarskiej.

Strzały na ulicach Będzina

Onegdaj późnym wieczorem mieszkańcy ulicy Sieleckiej w Będzinie zostali zaalarmowani strzałami z ulicy.

Jak się okazało, niejaki Bolesław Kwieciński, Zagórska 34 dokonał zamachu na życie swego kolegi Władysława Omasty, Grodziecka strzelając do niego kilkakrotnie z rewolweru.

Strzały oddane z odległości kilku kroków, chybiły a dwuch świadków strzelaniny zamachowca rozbroiło.

Aresztowany Kwieciński odmawia wszelkich wyjaśnień, podobnie zachowuje milczenie Omasta, to też przyczyna zamachu na razie nie jest znana.

Zamordowanie 50 internowanych

w niemieckim obozie koncentracyjnym w Dachau

Z Londynu donoszą:

Manchester Guardian" zamieszcza obszerny artykuł o obozie koncentracyjnym w Dachau. W 10-ciu barakach znajduje się 2.400 internowanych, z pośród których około 50 należy do sfer intelektualnych, około 60 jest narodowych socjalistów i blisko 500 socjalistów. Dalej dwuch oficerów, 15-tu cudzoziemców, wielu kryminalistów, reszta to komuniści. Internowani są wcieleni do 10 kompanji. Pierwsza kompanja jest utworzona ze socjalistów i komunistów, druga z żydów, jest również specjalna kompanja dyscyplinarna. W obozie w Dachau zaprowadzona jest kra cielesna. Uwięzionych bije się bykowcami, opleconymi drutem. Egzekucji dokonuje inny internowany. Zdarzają się także wypadki, że internowanych biją mokremi ręcznikami. W dniu 1-go sierpnia z pośród grupy nowointernowanych zabito dwuch ludzi, niejakiego Amuschela i Handschucha. Niejednokrotnie dozorcy lub oficerowie przypalają internowanych cygarami.

„Manchester Guardian" wylicza 50 nazwisk pomordowanych więźniów, przyczem oświadcza, że jest w posiadaniu nazwisk 9 dozorców, którzy popełnili te mordy.

Tragiczny czyn inwalidy wojennego

W sobotę w nocy w Siemianowicach przy ul. Sienkiewicza usiłował dokonać samobójstwa inwalida wojenny Franciszek Groeger przez wypicie kwasu solnego. Gr. jako inwalida wojenny miał wsadzona srebrną płytę w czaszce w miejsce utraconej kości. Gr. skarżył o rentę i kilku lekarzy po zbadaniu widocznie uznało go za zdolnego do pracy, ponieważ w ostatnich dniach został on na piśmie powiadomiony, że mu się żadna renta nie należy. Zrozpaczony dostał w sobotę ranio ataku szału, wypędził całą rodzinę z domu, a w nocy dokonał zamierzonego samobójstwa. Zaalarmowane pogotowie ratunkowe odstawiło nieszczęśliwego do szpitala. Stan jego jest beznadziejny.

TU WYCIĄĆ

— 302 —

że trzebaby odwiedzić matkę Lili i prosić ją o błogosławieństwo.

Gdy się jednak oddalił, przyrzekłszy, że się stawi u niej nazajutrz, uspokoiła się. Po co się martwić niepotrzebnie?

Matka z pewnością nie będzie chciała niszczyć jej szczęścia.

Przeciwnie, będzie się cieszyła z całego serca i unikała wszystkiego, coby mogło przeszkodzić połączeniu jej z Piotrem.

Gdy pozostała sama, oddała się przedewszystkiem niepodzielnej radości z powodu szczęścia, jakie ją spotkało.

Bo spotkanie z Piotrem i zmianę, jakiej miało ulec od tej chwili jej życie, uważała za szczęście.

Wydała się samej sobie lepszą i czystszą, niż była.

Wszystko, co złe i brzydkie, miała za sobą. I chociaż u boku Piotra czekało ją skromne życie, czuła się znacznie szczęśliwszą, bo zdawało się jej, że oddycha czystszem powietrzem, że po nocy, spędzonej w dusznej sali wydostała się na wolną, olbrzymią przestrzeń.

Wnet jednak wzdrygnęła się znowu. Powróciła poprzednia wizja.

Czy nie jest jej obowiązkiem powiadomić Piotra o wszystkiem?

Czy powinna zakładać swe szczęście na kłamstwie?

Czy nie musiałaby drżeć codziennie, każdej godziny, na myśl o odkryciu?

— 303 —

A chociażby jej się udało ukryć przed Piotrem swą tajemnicę, — czy ma prawo zamilczeć wobec niego o prawdzie?

Czy nie dopuszczała się wobec niego oszustwa? Czy nie powinien on wiedzieć, jaką była naprawdę kobietą, którą miał wieść do ołtarza?

Zerwała się z krzesła i zaczęła chodzić szybko po pokoju.

Tak, gdyż on był wspaniałomyślnym, wyższym ponad małostki człowiekiem!

Takiemu mogłaby się zwierzyć ze wszystkiego, takiby ją zrozumiał.

A zrozumieć — to znaczy przebaczyć!

Tymczasem po tak prostym charakterze, jakim był Piotr, nie można się było spodziewać takiego zrozumienia.

On sądził według starych zapatrywań i miałby dla niej tylko słowa potępienia.

Może później znajdzie odwagę do wyspowiadania się wobec niego.

Byłoby to mniej niebezpiecznem, bo wówczas udowodniłaby mu już swem postępowaniem bez skazy, że nie jest niegodną jego miłości i czci.

Czy i ona sama nie ponosiła ofiary, wyrzekając się dla niego bogactw i sławy?

Tak zagłuszała głos sumienia, który się zaczynał w niej odzywać, tak uniewinniała się wobec samej siebie.

Bo jak tonący brzytwy, tak ona uchwyciła się tej myśli o małżeństwie, które ją mogło wywieść z brudnych ścieżek i przyrzekała sobie, że zmaże swe wystepki tem czulszą miłością dla Piotra i wdzięcznością dla niego.

Humor

HUMOR SZKOCKI.

Mac Allis ma już dwanaścioro dzieci i właśnie zwierza się przyjacielowi, że lada dzień spodziewa się trzynastego dziecka.

— Czyś ty zwarjował! — woła przyjaciel. — Masz już dwanaściorо dzieci i jeszcze ci nie dosyć? Przecież to cię musi szalenie drogo kosztować; same ubrania, kapelusze, trzewiki!

— No widzisz, jak się kupuje na tuziny, to się dostaje rabat!

Dwaj serdeczni przyjaciele, Amerykanin i Szkot spotykają się na ulicy przed sklepem z wyrobami tytoniowemi:

— Wejdź ze mną — powiada Amerykanin — zafunduję ci cygaro.

— Dziękuję ci bardzo, wiesz dobrze, że nie palę.

— Ależ mój drogi, nie bądź śmiesznym, takie śliczne cygaro za 50 pensów jeszcze nikomu nie zaszkodziło.

— Jeżeli ofiarowanie mi jakiegoś prezentu robi ci taką przyjemność, to pozwól, że zamiast cygara, którego nie palacy, wezmę sobie znaczek pocztowy.



344)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później ukochana Klimczoka, księżniczka Klementyna Sułkowska, po wielu przejściach przyjęła posadę pokojówki w domu generałostwa Klettenbergów, których synowi, Leonowi bardzo się podobała. W momencie, gdy Leon napadł na Klementynę, wpadła do pokoju jego matka i narzeczona.

*

— Leoś ma rację — przytakiwała generałowa synowi. — Właściwie miałby powód do gniewu na ciebie. Zresztą przy całej tej aferze winną jest tylko Stefanja. Leoś był podniecony winem, lecz Stefanja powinna była pamiętać o tem, że ma ważniejsze obowiązki, jak teraz właśnie powtarzać swą rolę. Winni jesteśmy sobie sami, to byliśmy dla niej zbyt łaskawi. Sługi poufałą się zbyt łatwo i stają się nieznośne. Było wielkim błędem z naszej strony, że przypuściliśmy Stefanję do gry. Nie trzeba sług wciągać do kół, do których nie należą. Lecz będzie to dla mnie nauką na przyszłość. Od dnia jutrzejszego urządzę się inaczej. Postaramy się o inną partnerkę w roli pokojówki. A z panną Stefanją odtąd będę postępowała ostrzej. Będzie musiała pamiętać o tem, że jest tylko służącą i niczem więcej!

Klotylda zdumiała, słysząc takie surowe i niesprawiedliwe słowa z ust przyszłej swojej teściowej. Lecz czuła dla niej zbyt wielki szacunek, aby miała się sprzeciwiać.

Generałowa przywołała lokaja, któremu kazała pozbierać szkło potłuczone, poczem wszyscy wyszli z pokoju.

Generałowa była wściekłą. Jeszcze tego potrzeba, żeby Stefanja popsuła jej szyki. Koniecznie należało wydalić z domu służącą, choćby zaraz jutro. Inaczej mogłaby się rzeczywiście stać niebezpieczną dla Leosia.

Prawda, że Leoś miał zasady. O tem generałowa nawet teraz jeszcze nie wątpiła. Nie dziwić się matce, że kochała syna. Chociaż jednak syn miał swoje zasady, za to nie miała ich z pewnością Stefanja.

Generałowa wpadała w coraz większą złość na Stefanję. Zdawało jej się teraz dopiero dobrze ją poznała.

W obojętność, jaką Stefanja dotąd okazywała Leosiowi, generałowa nie wierzyła. Uważała ją tylko za udaną. Gdyby jednak była prawdziwą, byłaby zarazem obrazą, bo jej Leoś był dorodnym młodzieńcem, któremu nawet najpiękniejsze panny oprzeć się nie zdołały. Jakto, więc tylko na Stefanji nie miał zrobić żadnego wrażenia? To byłoby dziwactwem. Lecz generałowa rozumiała już wszystko. Skromność, a więcej jeszcze, obojętność, jaką okazywała Stefanja, była tylko udaną. W rzeczywistości była Stefanja wyrafinowaną kokietką.

Właśnie przez swoją obojętność chciała ona zarzucić sieci na Leosia i zwabić go do siebie. Dlatego też nazrucała się ze swoim udziałem w teatrze!

Widzimy więc, że generałowa w ślepej nienawiści przekręcała najprostsze nawet fakty i zapomniała, że sama prosiła Klementynę, żeby grała podczas prób w zastępstwie.

Oczywiście zdawało się generałowej, że po takiej osobie, jak Klementyna, można się było spodziewać najgorszych rzeczy. Uważała ona za prawdziwe szczęście, że w samą porę poznała niebezpieczeństwo, jakie zagrażało Leosiowi, i że mogła mu zagrodzić, wydalając z domu Stefanję.

W salonie nie zauważono sceny, jaka się rozegrała w sąsiednim pokoju. Wszyscy byli w wesołym i wyśmienitym humorze, którego podsycał jeszcze huk korków szampana.

Para narzeczonych również nie podpadała nikomu.

Klotylda myślała, że wyrządziła krzywdę narzeczonemu, więc tem czulej przytuliła się do niego.

Leoś wytrzeźwiawszy nieco po nieprzyjemnej przygodzie, udawał spokój i obojętność tak dalece nawet, że nie spojrzał na Klementynę, gdy mu podawała kieliszek szampana. Za to tem więcej zajmował się nią w myśli. Pod powiekami spoglądał na piękną pokojóweczkę.

— Poczekaj tylko, mała czarownico — pomyślał. — Co się zwlecze, nie uciecze!

Do połowy sprawa już mi się udała. Chodzi tylko jeszcze o dokończenie rozpoczętego dzieła. A to nastąpić musi wkrótce, jaknajprędzej!

Klementyna nie domyślała się wcale jego niecnych zamiarów. Chodziła przygnębiona, bo korciło ją postępowanie generałowej. Łudziła się nadzieją, że jej pani, dowiedziawszy się nazajutrz prawdy, przestanie się gniewać. Z drugiej jednak strony sprawiała jej przykrość myśl, że ma wystąpić w roli oskarżycielki i stać się przyczyną niesnasek rodzinnych.

Przekonała się jednak, że tym razem milczeć jej nie wolno, jeżeli nie chciała ściągnąć na siebie podejrzenia, jakoby się zgadzała na zaloty młodzieńca. Oprócz tego obawiała się także, że wskutek niemiłego zajścia mogłaby stracić służbę. Wtedy straciłaby znów dach nad głową, który niedawno zdobyła.

Nikt nie przeczuwał, jakie smutne myśli napełniały duszę Klementyny. Zmuszała się tylko do uśmiechu, gdy na okazywane jej grzeczności musiała odpowiadać równie uprzejmie.

Odetchnęła więc spokojnie dopiero późno w nocy, po zakończeniu się uroczystości.

Gdy ostatni goście opuścili mieszkanie, doznała uczucia ulgi. Należało jeszcze zaprowadzić ład jaki taki, a potem mogła już sama wypocząć.

Przy samym końcu wieczoru, Klementyna posmutniała tem więcej, że generałowa okazywała się wobec niej zimną i złośliwą. Klementynie zdawało się nawet, że generałowa raz po raz spoglądała na nią wręcz nieprzyjaźnie.

Może to było tylko złudzenie, bo jakiż powód mogła mieć generałowa do gniewu? Oburzać się mogła jedynie na swojego syna.

W takich myślach pogrążona, udała się Klementyna do swojego pokoju. Dzięki Bogu, tu była sama! Tu mogła znowu czuć się tą osobą, jaką była istotnie. Pierwszy raz w życiu przekonała się dopiero, jak ciężko jest odgrywać rolę służącej. Nie przypuszczała nigdy, że to bardzo ciężko. Dziś dopiero miała jasny dowód, jak ciężką jest dola służącej, której los godzien jest współczucia.

Dwie są tylko możliwości. Służąca jest niepozorną, a może nawet brzydką. W takim razie, choćby jaknajwierniej i najsumienniej spełniała swe obowiązki, choćby pracowała od świtu do nocy i była w gospodarstwie niezbędną, całą jej podziękę jest w najlepszym razie łaskawe i wyniosłe uznanie pani, która natychmiast wypędzi sługę na cztery wiatry, jeżeli służebna pozwoli sobie w czemkolwiek uchybić swoim obowiązkom.

To okolicznościowe i przypadkowe uznanie jest całą nagrodą za ciężką pracę. Zresztą brzydka sługa jest w domu zerem. Nikt się o nią nie spyta. Gdy taka sługa upomni się kiedy o swoje prawa ludzkie i ch e mieć trochę więcej swobody, zaraz powstają gniewy i kwasy.

Albo też sługa jest przystojną. W takim razie stokroć więcej jej biada! Pani spogląda na nią podejrzliwym okiem, bo jest przekonana, że przystojna dziewczyna musi mieć swego kawalera, jeżeli nie kilku. Do tego jednak zdaniem państwa, żadna sługa nie może mieć prawa. Sługa nie powinna znać miłości i rozrywek, tylko jedynie swoje obowiązki. Sługa powinna tylko pracować, a miłość i rozrywki są jedynie dla panienki, choćby była najbrzydszą, najgłupszą i najlewniejszą.

Najgorsze są jednak liczne pokusy, na które naraża się przystojna służąca ze strony pana domu, lub też mniej lub więcej dorosłych paniczów.

Sługa powinna sobie uważać za zaszczyt, jeżeli „wielmożny pan", lub „wielmożny panicz" łaskawie pogładzą ją po twarzy lub wycałują.

Nieraz znosić trzeba bezwstydne propozycje, podobnie jak Leon Klettenberg postąpił z Klementyną!

Ciężko więc jest biednej słudze oprzeć się pokusie i zachować cnotę. Biada jej jednak, jeżeli upadnie! Wtedy cały świat rzuca kamieniami na nieszczęśliwą istotę. Taką wypędza się z domu haniebnie i wymyśla od złej i lekkomyślnej. Nikt nie zna dla takiej istoty litości. Losem, jaki zwykle spotyka takie biedne stworzenie, jest nędza i hańba, lub nawet śmierć przez utopienie!

Wielmożnego zaś pana, ani też młodego panicza, bezsumiennych zwodzicieli, którzy zawinili to nieszczęście i zniszczyli życie ludzkie, nikt nie potępia. Przeciwnie, tacy chełpią się ze swego „bohaterstwa" i chwalą się wobec przyjaciół ze swojego dzieła.

A panie z lepszej sfery? Ach, i one nie potępiają zwodzicieli. Przeciwnie, z chichotem szepcą sobie na ucho i z błyskiem w oczach uważają ich za niepokonanych zdobywców i za pożeraczy serc niewieścich. Na takich spoglądają one z podziwem, jak na prawdziwych „morowców". Za to biedną, uwiedzioną sługę potępiają bez miłosierdzia.

— Dlaczego była taką lekkomyślną — mówią wtedy — dlaczego zapomniała o swej czci niewieściej i rzucała się młodemu człowiekowi na szyję?

Klementyna z goryczą w sercu rozważała sobie te sprawy. Czy istotnie tak mało jest sprawiedliwości na świecie? Dziś doświadczyła na własnej skórze, jak gorzkim jest chleb służącej. Rumieniec wstydu zalewał jej lica, gdy przypomniała sobie bezwstydne żądania Leosia i jego niecne postępowanie.

Zapaliła światło. Zwykle zamykała drzwi na zasuwkę, zanim kładła się do łóżka. W obecnem swojem rozdrażnieniu zapomniała dziś uczynić to samo. Pogrążona w myślach, zaczęła się rozbierać. Stanęła przed lustrem i wyjmowała z włosów szpilki. Złocistą falą spływały jej włosy na ramiona.

W tej samej chwili usłyszała Klementyna jakiś szelest. Z początku myślała jeszcze, że to tylko złudzenie. Gdy się jednak odwróciła, krzyknęła z przerażenia.

Na progu stał Leoś.

Klementyna w pierwszej chwili osłupiała. Nigdy nie byłaby się spodziewała podobnego zuchwalstwa. Machinalnie skrzyżowała ramiona na piersiach.

Leoś skorzystał z chwili, wszedł do pokoju i zamknął drzwi za sobą.

— Dlaczego się mnie boisz, kochana Stefanjo? — szepnął stłumionym głosem, spoglądając pożądliwie błyszczącemi oczyma. — Mogłaś być przygotowana na to, że znowu powrócę. Tu jesteśmy sami, tu nikt nam przeszkadzać nie będzie, ani moja surowa matka, ani też ta gąska, moja narzeczona!

To mówiąc, postąpił do Klementyny i chciał ją objąć ramieniem. Wtedy zerwała się Klementyna i uciekła za stół.

— Precz! — krzyknęła ukryta za stołem i drżąca z oburzenia. — Nie wolno mnie ruszyć! Jeżeli pan nie wyjdzie w tej chwili, zawołam o pomoc i cały dom zaalarmuję!

Potem wybuchła płaczem

— Pfui, pfui, — mówiła wśród łkania. — Co za nikczemny z pana człowiek, że nawet nie szanujesz świętości domowego ogniska, i że się nie wstydzisz hańbić swej własnej narzeczonej.

Leoś parsknął śmiechem.

— Więc zostaw moją narzeczoną w spokoju. Na dalszy czas, jest to rzecz bardzo nudna. Mówmy lepiej o nas samych. A wreszcie wyjdź z poza stołu. Dlaczego udajesz? Wiem, że odgrywasz tylko komedję. Gdybym ci się nie podobał, byłabyś mnie wtedy, gdy nas przydybała mama i Klotylda, zdradziła i nie zgodziła się na to, abym odgrywał komedję. Za to zasługujesz na szczególniejsze podziękowanie. Dlatego też tu przyszedłem.

Klementyna trzęsła się z oburzenia.

— Idź pan! Zostaw mnie, w spokoju! Ja panem pogardzam!

— Owszem, zgadzam się na to, jeżeli mnie tylko kochasz! Dlaczego opierasz się właściwie? Czy się obawiasz? To byłoby śmieszne. Nikt się o tem nie dowie. Powiedziałem ci już, że nawet później nie zapomnę o tobie!

W tej samej chwili Klementyna nie bała się wcale. Z oczu jej tryskały tylko iskry oburzenia i pogardy, gdy wyszła z poza stołu i wyniośle wskazała na drzwi.

— Nic więcej nie mam panu do powiedzenia — zawołała dumnie wyprostowna głosem jak spiż zimnym — jak tylko to jedno, że ani dziś ani też później pana potrzebować nie będę, i że jutro doniosę pańskiej mamie i narzeczonej o niesłychanem pańskiem postępowaniu. A teraz proszę wyjść natychmiast.

Leoś jednak nie wychodził. Chwycił się tylko w pas i śmiał się bezczelnie.

— Bardzo pięknie powiedziałaś, kochana Stefanjo! — odparł. — Jesteś wogóle, jak na służącą, zbyt uczona i roztropna! Mimo to jesteś tylko prostą sługą! Dlatego też bardzo głupio z twej strony, że udajesz księżniczkę.

Leon nie przeczuwał nawet, że trafił w same sedno.

— Więc namyśl się, co mówisz! Skoro zostaniesz moją kochanką, odejdzie ci ochota do skargi na mnie przed mama, lub Klotyldą!

Ciąg dalszy nastąpi.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Niespodzianka w krynickim turnieju hokejowym

W sobotę do turnieju hokejowego w Krynicy przystąpiła węgierska drużyna F. T. C. z Budapesztu.

Węgrzy rozegrali swój pierwszy mecz z Pogonią, ulegając jej po zaciętej walce 0:1. Zwycięską bramkę dla Polaków uzyków uzyskał Sabiński już w pierwszej tercji, a późniejsze wysiłki obu drużyn nie zmieniły już rezultatu.

Zwycięstwo Pogoni nie przedstawia wprawdzie większej wartości, cieszy nas jednak o tyle, że unikniemy w finale rozgrywek spotkania dwu drużyn zagranicznych, co byłoby dla polskiego hokeja bardzo niemiłym przypadkiem.

W drugim spotkaniu dnia **Cracovia pokonała A. Z. S. Poznań 2:0 (1:0, 0:0 1:0).** Skład drużyn był następujący: AZS. Stogowski, Ludwiczak II, Stanek, Kaźmierczak, Ludwiczak I, Zieliński, „Turski", Warmiński, Urbański. Cracovia: Trytko, Ziętkiewicz, Kowalski, Wołkowski, Nowak, Keller, Balcer, Czarnik.

Gra rozpoczęła się odrazu pod znakiem tempa, przyczem uwidoczniła odrazu przewagę po stronie Cracovii. Stwarza ona odrazu kilka niebezpiecznych sytuacyj pod bramką AZS-u, której broni ofiarnie Stogowski. W 11 min. Wołkowski po przeboju zdobywa bramkę dla Cracovii, jakkolwiek bramkarz Stogowski wypadem chciał odparować cios. Krążek jednak wślizgnął się w róg bramki. Cracovia góruje w tym okresie bezwzględnie, zwłaszcza, iż obrona AZS-u chwilami jest beznadziejna. Liczne i dobre strzały Cracovii, zmęczonej wreszcie tempem gry, odpierał umiejętnie Stogowski. Cracovia traci kilka absolutnie pewnych szans. W tercji tej wyróżnili się z AZS-u: Ludwiczak, z Cracovii Kowalski i Nowak.

Druga tercja: w pierwszej minucie Stogowski wybija krążek ręką, AZS. jest w dalszym ciągu słaby, szczególnie obrona, która zmusza Stogowskiego do ryzykownych wybiegów przed bramkę tak, że chwilami zostaje ona wolną. Przewaga całkiem wyraźna po stronie Cracovii. W połowie drugiej tercji gra dość ospała, AZS. często „fauluje", a kombinując słabo, traci okazję do zdobycia bramki. Pod koniec akcja wzmaga się. AZS. widocznie się poprawia i chwilami przeważa nawet nad Cracovją, stwarzając pod bramką przeciwnika kilka krytycznych sytuacyj, jednakże strzały AZS-u lekkie, nie popędzane, zostają puste. Dobry taktycznie jest Zieliński, jednakże fizycznie słaby.

W trzeciej tercji przebieg gry od początku dla AZS-u jest nieszczęśliwy, gdyż w 4 min. Stogowski w obronie bramki wybiega zadaleko, zaś własny gracz podany mu krążek nieświadomie wpędził „samobójczo" do własnej bramki. 2:0 dla Cracovii. Teraz gra przybiera ostrą formę. Cracovia dąży do zdobycia największej ilości bramek; mnożą się momenty karne tak, że na boisku pozostaje tylko 3 lub 4 graczy białoczerwonych. Liczne korzystne sytuacje dla AZS. pozostają niewykorzystane. Tempo gry bardzo ostre. Znaczna przewaga Cracovii. W 9 min. Stogowski bardzo przytomnie obronił niemal 100 procentową sytuację. Ostatnie momenty nie zdołały przynieść żadnej zmiany, mimo bardzo intenzywnego obustronnego wysiłku. Sędziował p. Sachs z Łodzi słabiej, niż zazwyczaj.

W sobotę i niedzielę w dalszym ciągu turnieju rozegrano szereg ciekawych spotkań, a to mecz Cracovia — Pogoń zakończony po b. ładnej grze zasłużonem zwycięstwem Cracovji 3:0.

Przebieg gry stał pod znakiem przewagi Cracovii, która dała się zauważyć od samego początku meczu. Białoczerwoni górowali nad swym przeciwnikiem nietylko kondycyjnie, ale także i fizycznie oraz pod względem zgrania. Na czoło wybijał się pierwszy atak, złożony z Wołkowskiego, Nowaka i Kowalskiego. Jedyny goal w tej tercji pada w 7 min. ze strzału Wołkowskiego z podania Nowaka.

W drugiej tercji Pogoń znowu ustępuje swemu przeciwnikowi, ograniczając się do wypadków, które inicjuje groźny zawsze Sabiński, jedyny ruchliwy gracz zespołu lwowskiego. Zawodzą natomiast zupełnie Zimmer i Hemmerling, którzy nie mają siły powrócić do tyłu po krążek. Bramkarz Wańczycki grał słabiej, jak zwykle, bez szczęścia i wiele winy w przepuszczeniu bramek nie ponosi. Najlepszym graczem na torze jest jest Wołkowski, który osiągnął obecnie pełnię formy. W tej tercji strzelił on drugą bramkę.

W trzeciej tercji gra się już wyrównuje, choć i tak pierwszeństwo trzeba przyznać Krakowianom, dla których wynik podwyższa w tym okresie Nowak. Pogoń ma teraz często doskonałe okazje do zmiany wyniku, ale napad jej gra bez szczęścia, które znów towarzyszy bramkarzowi Cracovii, Antoszewskiemu. W szczególności Sabiński, który dostaje się nieraz pod bramkę Cracovji, w końcowej sytuacji nie umie wykończyć.

W czwartej części gry tempo słabnie, w drużynie Pogoni widoczna depresja, gdyż nie jest ona już w stanie zmienić zwycięskiego wyniku przeciwnika. Nie umie się ona dostosować do terenu pokrytego śniegiem, co lepiej udaje się Cracovii, której taki stan toru znacznie lepiej odpowiada.

AZS POZNAŃ — FTC 4:1.

Warunki atmosferyczne dobre, przy 1 C. Śnieg przestał padać, co wpływa na ożywienie tempa gry. Ogólny wynik 1:0, (0:4, 1:0, 0:0) na korzyść AZS.

W pierwszej tercji AZS zrywa się do gry i już w dwóch pierwszych minutach prowadzi 3:0. Pierwszą bramkę zdobył Warmiński z przeboju, drugą Kaźmierczak z podania Warmińskiego, a trzecią znowu Warmiński z przeboju. Fakt ten wywołuje entuzjazm na trybunach. W 4-tej minucie pada już 4-ta bramka na korzyść AZS z przeboju solowego z obrony Ludwiczaka, który przed obroną oddaje strzał na bramkę. Strzał, odbity od bramkarza, dobija. Gra w tej tercji ze strony AZS żywa i widać, że AZS stale przeważa. Węgrzy natomiast nie mogą zdobyć się na jakąkolwiek akcję.

W drugiej tercji AZS stara się kombinować, jednak już tak łatwo nie może przejść przez obronę Węgrów, którzy rozegrawszy się, zdobywają jeden honorowy punkt. AZS w tej tercji ma dużo korzystnych sytuacyj podbramkowych jednak nie zdołał ich wyzyskać. Tempo gry nieco słabnie. Węgrzy raz po raz zrywają się do ataku, lecz świetna obrona AZS udaremnia wysiłek.

Trzecia tercja toczy się pod znakiem przewagi AZS, bowiem Węgrzy opadli na siłach. AZS nie może jednak swej przewagi odzwierciedlić cyfrowo. Ostatnie minuty przynoszą pewne ożywienie się, dzięki szybkim i częstym wypadom z obrony Ludwiczaka. W 11 min. tej tercji AZS ma świetną sytuację do zdobycia bramki. — Obrona AZS wygrywa Węgrom krążek, podaje do ataku. Zieliński oddaje do obrony Ludwiczakowi, który, niestety strzela obok bramki. Węgrzy często atakują przez szybkiego Gramma, jednak doskonały Stogowski wyławywtuje wszystko z łatwością.

KTH (Krynica) — FTK (Budapeszt) 2:1.

W godzinach wieczornych rozegrany został mecz KSH (Krynica) — FTK (Budapeszt), który zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:0, 0:1, 1:0), a po 5-minutowej dogrywce rozstrzygnięty został na korzyść Kryniczan, którzy zdobyli zwycięską bramkę.

Z drużyny polskiej wyróżnić należy Nowaka, bramkarza Gajowskiego, Proroka i Piechotę, zaś z pośród Węgrów Saraia i Gludovici bramkarza. Sędziował p. Kuchar bardzo sprawiedliwie i drobiazgowo.

„Cracovia" Kraków wygrywa turniej hokejowy w Krynicy

W niedzielę zakończone zostały rozgrywki hokojowe o mistrzostwo Krynicy. W półfinale Waehring pokonał po zaciętej walce drużynę hokejową KTH Krynica w stosunku 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Obie bramki dla wiedeńczyków zdobył Brandel.

W finale zmierzyli się Cracovia i Waehring, w którym zasłużone zwycięstwo odniosła Cracovia w stosunku 4:0 (1:0, 1:0, 2:0).

Polacy doceniając ważność spotkania grali bardzo ostro, co psuło szyki szybko grającej przew. w defenzywie drużyny wiedeńskiej. Najlepiej grał Wołkowski w polskiej drużynie, który obecnie znajduje się w szczytowej formie. Prawie, że dorównali mu Nowak i Marchewczyk. Bramki zdobyli Wołkowski 3, Nowak 1.

Międzynarodowe popisy łyżwiarskie w Zakopanem

Poważne sukcesy śląskich łyżwiarzy

Na lodowisku zakopiańskim odbył się w ciągu soboty i niedzieli międzynarodowy popis łyżwiarski pań i panów z współudziałem najlepszych jeźdźców polskich, Niemiec, Czech i Austrji.

Zawody cieszyły się wielkiem zainteresowaniem, a poszczególne popisy przyjęto długotrwałemi oklaskami.

Na wyróżnienie zasługują dobre miejsca uzyskane przez zawodników Śląskiego Tow. Łyżwiarskiego w Katowicach. Mistrzyni Polski p. **Popowiczowa** zajęła 3 miejsce, tuż za mistrzyniami Niemiec, zaś **p. Breslauer** zajął 4 miejsce za międzynarodową klasą.

U pań piewsze miejsce zajęła mistrzyni Niemiec **Michaelis.** 2) Schmidt (Berlin). 3) **Popowiczowa** (Katowice). 4) Holbaum (Opawa). 5) Weimanurm (Budapeszt). 6) Ula Schwarc (Berlin).

U panów: 1) Vadas (Budapeszt), 2) Losert (Opawa), 3) Las (Berlin), 4) **Breslauer** (Katowice), 5) Grobert (Katowice), 6) Staniszewski (Warszawa), 7) Leipert (Berlin), 7) A. Breslauer (Katowice), 8) Soika (Katowice), 9) Heinz (Berlin).

Jazda podwójna: 1) Biłorówna (Kowalski (Lwów), 2) Tusak-Bales (Budapeszt), 3) Żmudzińscy (Katowice), 4) Chalewska-Theuer (Warszawa), 5) Kalusowie (Katowice).

10-lecie C. K. S. Czeladź

W roku bieżącym Czeladzki klub sportowy obchodzi 10-lecie swego istnienia. Powstał w bardzo trudnych warunkach i tylko dzięki ofiarnej i wytrwałej pracy swych członków, doszedł do wspaniałych wyników, stając w rzędzie najpoważniejszych organizacyj sportowych Zagłębia.

Klub posiada około 400 członków, w tem prawie 50 proc. czynnych sportowców, w sekcjach piłki nożnej, kolarskiej, gier ruchomych, ping-pongowej, lekkoatletycznej i muzycznej. W stadjum organizacji sekcja hokejowa. Przejawia b. żywą działalność, jednocząc w swych szeregach wybitne jednostki sportowe. Na każdem polu wychowania fizycznego może poszczycić się pięknemi wynikami, posiadając nagrody „Kurjera Zachodniego", miasta Będzina, b. prezesa klubu śp. M. Sadowskiego, miasta Czeladzi i wiele innych.

Własnym kosztem klub urządził pierwsze boisko a obecnie wydzierżawił teren na lodowisko, przyczyniając się walnie do popularyzacji sportu w Czeladzi.

Klub utrzymuje się wyłącznie ze składek członków i dochodów z imprez sportowych. Prezesem klubu od kilku lat z rzędu, jest ceniony ze względu na swój prawy charakter p. inż. Michalski, który dłuższy czas był równocześnie prezesem Podokręgu. Najczynniejsza z sekcyj — drużyna piłkarska znajduje się obecnie w dobrej formie o czem świadczy czołowe miejsce w tabeli i dąży do zdobycia zaszczytnego tytułu mistrza Zagłębia. C. K. S. należy życzyć dalszego pomyślnego rozwoju.

Kanadyjscy hokeiści grają w Katowicach 20 b. m.

Słynna kanadyjska druż. hokejowa „Ottawa Shamrocks" rozegra w bieżącym miesiącu kilka meczów w Polsce.

Narazie zakontraktowany został przyjazd Kanadyjczyków do Katowic, gdzie 20 bm. rozegrają mecz na sztucznym torze lodowym. Dotychczas nie ustalono przeciwko jakiej drużynie w Katowicach walczyć bedzie Kanada.

Po Katowicach projektowane sa mecze z udziałem „Ottawy" w Krakowie i Warszawie.

Walne zebranie Śląskiego Okręgowego Związku Atletycznego

Wybór nowego zarządu

Wczoraj odbyło się w sali Rady Miejskiej 12te doroczne walne zgromadzenie **Śląskiego O. Z. A. przy udziale 24 klubów, reprezentujących około 8000 członków.** Z powodu nieobecności urzędującego prezesa p. konsula **Beszczyńskiego,** wywołanej niedyspozycją, otworzył walny Zjazd wiceprezes p. **Pilarski,** poczem przystąpiono do wyboru przewodniczącego walnego zjazdu, którym jednomyślnie obrany został p. **red. Choczner** członek zarządu P. Z. A. Po przywitaniu przez przewodniczącego obecnych delegatów oraz gości i prasy złożył życzenia pomyślnych obrad imieniem Sokoła p. Koźlik. Pisemne życzenia nadesłali Okr. Urząd WF. i PW., Okr.-Ośrodek WF p. red. Tetzlaff.

W sprawozdaniu Zarządu bardzo pięknie przez sekretarza p. **Achtelika** ujętem, dowiedzieliśmy się, iż mimo depresji gospodarczej ub. roku, co nader niekorzystnie wpłynęło na kluby, Zarząd O. Z. A. zdołał pod względem organizacyjnym utrzymać swój stan posiadania. Rok sprawozdawczy zaznaczył się pewnym niewielkim zresztą spadkiem klubów, oraz zmniejszoną siłą płatniczą innych towarzystw. Z tych też powodów Śl. OZA zmuszony był swoją działalność z konieczności przystosować do tych zmniejszonych wpływów, ograniczając wyjazdy swoich zawodników na zawody międzyokręgowe oraz mistrz. Polski. Jedyne w tej kadencji zawody międzyokręgowe odbyły się w dniu 5 marca 1933 r. w Katowicach. Drużyna Śląska uległa reprezentacji Austrji, występującej na Śląsku jako reprezentacja Wiednia w stos. 9:17.

W zawodach o mistrzostwo Polski w dniach 16 i 17 kwietnia w Poznaniu Śl. OZA zdobył przez zawodnika Jana Gałuszkę mistrzostwo Polski w wadze średniej, zaś w dźwiganiu ciężarów zawodnicy O. Z. A. zdobyli 4 pierwsze miejsca. Również zaszczytnie spisali się zawodnicy tut. okręgu w zawodach międzynarodowych zagranicą, zdobywając w Czechosłowacji i Jugosławji czołowe miejsca w szampjonacie, zyskując sobie wielkie uznanie i podziw dla swych walorów technicznych i niezwykle eleganckiej walki. Po dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze w następującym składzie: Prezes p. konsul Beszczyński, I-szy wiceprezes red. Choczner, II-gi wiceprezes p. inż. Krawczyk, sekretarz generalny p. Achtelik, zast. sekr. Zientek, skarbnik Kinstlinger. Zarząd: Pilarski, Kuczmik, Figiel, komisarz Zientek, Skrzypiec, Tyrała oraz Miękota. Przewodniczący Wydziału Technicznego p. Gałuszka. Komisja rewizyjna: Michalski, komendant Strzelca kpt. Morelowski, oraz Tybor. Przewodniczący referatu prasowego p. red. Choczner Aleksander, członkowie pp. red. Mikuła mgr. Korcyl, Karaś, Gorzelany, Tetzlaff.

Po szeregu wnioskach przewodniczący p. red. Choczner pięknem przemówieniem zamknął obrady walnego zjazdu, nawołując do harmonijnej i zgodnej współpracy dla dobra sportu śląskiego.

Pojedynek mistrzów Polski i Śląska zakończył się porażką „Ruchu“

„Naprzód” Lipiny — „Ruch” W. Hajduki 4:3 (2:1)

Atrakcją piłkarską Śląska było spotkanie, rozegrane 6 bm. w Lipinach na boisku Naprzodu, pomiędzy drużyną gospodarzy a zespołem ligowym Ruchu z Wielk. Hajduk, który zakończył się niespodziewaną porażką mistrza Polski Ruchu w stosunku 3:4.

Mecz wywołał zrozumiałą sensację, bowiem zapowiedziany był jako pojedynek dwu mistrzów Polski — Ruchu i Śląska — Naprzodu. Następnie Naprzód nie mając nic do stracenia, pragnął zrewanżować się za porażkę, jaką poniósł od Ruchu przed kilku tygodniami w stosunku 7:2. Było to jednak wówczas, gdy Ruch znajdował się w pełnej formie. Dziś zespół Ruchu odpoczywa na laurach a właściwie w zespole jego dokonują się różne eksperymenty, co do ustalenia składu w nadchodzących rozgrywkach o mistrzostwo Ligi państwowej. Dlatego też poniekąd zrozumiałe są jego porażki, bowiem system gry jego opiera się obecnie nie na skuteczności i zdobywaniu bramek, a jedynie wypróbowaniu zespołu.

Naprzód, jak również wszystkie kluby ligowe Śląska znajdują się obecnie w ostrym boju o mistrzostwo i za kilka tygodni rozgrywki Śląska dobrną już do półmetka, tak, że kondycja fizyczna odgrywa obecnie wielką rolę w podobnych spotkaniach, jak z Ruchem.

Oba zespoły wystąpiły w pełnych składach, tylko w drużynie Ruchu atak był nieco odmiennie zestawiony i przedstawiał się następująco: Wodarz, Wilimowski, Peterek, Gemza i Kubzda. Mimo grzęzkiego i śliskiego boiska, obie drużyny grały b. ładnie, przyczem techniczna przewaga Ruchu była dość widoczna. Kiedy Ruch grał więcej dla efektu, to Naprzód konsekwentnie starał się wykorzystać wszelkie sytuacje do uzyskania bramki.

Pierwsza bramka padła w 8-mej minucie z podania Kani, którą uzyskał Täuber celnym strzałem. Nastąpiła lekka przewaga Ruchu, uwidaczniająca się dwoma doskonałemi strzałami Gemzy, które jednak łapie w bardzo dobrym stylu rezerwowy bramkarz Naprzodu — Żyła. Dopiero w 18 min. udaje się Kubiszowi wyrównać, lecz w 38 min. Kanderla strzela drugą bramkę dla Naprzodu.

Po przerwie Naprzód nie wykorzystuje rzutu karnego, który, jakkolwiek celnie strzelony przez Nastulę, został obroniony wspaniale przez bramkarza Ruchu — Kurka. W dalszym ciągu zarysowuje się lekka przewaga Naprzodu, który jednak nie potrafił wykorzystać tego cyfrowo. W połowie gry Wlodarz celnym strzałem wyrównuje, uzyskując zkolei drugą bramkę. Za chwilę potem Gemza strzela trzecią bramkę, uzyskując „prowadzenie“ dla Ruchu.

Naprzód jednak nie spoczywa i przeprowadza niebezpieczne ataki, które kończą się bramką, zdobytą przez Pieca, a na minutę przed końcem ustala wynik zwycięski dla gospodarzy Kaczmarczyk.

W drużynie Ruchu wyróżnili się Wodarz, linja pomocy, bramkarz Kurek, oraz grający po raz drugi w drużynie Ruchu b. gracz IFC. Wilimowski na pozycji lewego łącznika. Słabiej natomiast grała prawa strona napadu, gdzie Kubzda wskutek braku rutyny niezawsze stał na wysokości zadania.

U Naprzodu wszyscy grali b. dobrze, przyczem cały zespół górował nad Ruchem pod względem ambicji i ofiarności gry. Sędzia p. Stronczek dobry. Widzów koło 3 tys.

Z boisk piłkarskich Śląska

BENJAMINEK POKONAŁ LEADERA.

KS. Koszarawa Żywiec — Śląsk Świętochłowice 4:3 (1:1)

Debiut Śląska w Żywcu zakończył się niespodziewaną porażką, stojącej już od początku rozgrywek tegorocznych na czele tabeli, drużyny świętochłowickiej.

Żywczanie grali ambitniej, a Śląsk lekceważąc ich, poniósł zasłużoną porażkę.

KS. Dąb — „06“ Katowice 1:0 (0:0)

Zawody powyższe odbyły się w niedzielę na boisku Dębu. Zainteresowanie zawodami duże, przyczem Dąb zmęczony rozgrywką w Nowej Wsi nie wykazał najlepszej formy. Katowiczanie grali ostro a jedyna bramka, jaką zdobyli, padła z winy ich obrony.

Pocztowe PW. I. B Katowice — SMP. Załęże 5:1 (1:0)

KS. „23“ Rydułtowy — Pocztowe PW. Katowice 0:7 (0:4)

KS. Wawel Nowa Wieś — KS. Dąb Katowice 4:2 (3:1)

Niespodziewaną porażkę Dębu, należy sobie tłomaczyć tem, że zlekceważyli przeciwnika na początku gry. Wawel mianowicie nie mając nic do stracenia, ambicją i ofiarną grą dominuje nad Dębem, przyczem na wyróżnienie zasługuje dobra linja napadu Wawelu i bramkarz.

Napad Dębu grał anemicznie, bez przebojowości. Bramki dla Wawelu zdobyli Hadasik 2, Pietruszka i Cyganek po 1. Dla Dębu obie Geisler. Wynik powyższy jest poważnym sukcesem dla Wawelu i życzyć należy drużynie tej więcej podobnych zwycięstw.

W niedzielę Wawel grający z 3 rezerwowemi, wygrał po zaciętej i interesującej walce z wicemistrzem Polski zespołów robotniczych RKS. Wielk. Hajduki 3:2 (1:0). Bramki dla Wawelu zdobył Hadasik 2, Lipich 1. Dla gości Kubzda i Roemer.

KS. „22“ MAŁA DĄBRÓWKA — KS. BRZEZINY ŚL. 8:2 (4:2)

Krocząca od zwycięstwa do zwycięstwa Mała Dąbrówka, jest rewelacją śląskich zespołów A. klasowych. W spotkaniu z powyższym przeciwnikiem w rozgrywkach premjowych, przez cały czas gry wyraźnie przeważa, a piękna gra napadu Małej Dąbrówki wzbudziła podziw dość licznie przybyłej publiczności. Bramki dla Małej Dąbrówki zdobyli: Kopec 5, Morkis 2 i Niechciol 1.

KS. „20“ BOGUCICE — SILESIA ŁAGIEWNIKI 10:2 (2:0)

Rewelację stanowi również drużyna Bogucic, która po zwycięstwie nad mistrzem Polski Ruchu, łatwo i bez trudu pokonała w rozgrywkach premjowych twardo grający zespół Silesji. Gra przez cały czas pod stałą przewagą zwycięzców a jedynie w pierwszej połowie gry goście byli równorzędni.

K. S. ROZDZIEŃ SZOPIENICE — K. S. 24 SZOPIENICE 2:0 (2:0)

Powyższy mecz został rozegrany na boisku K. S. Rozdzień. Przez cały czas gry gospodarze mieli przewagę, a szczególniej w pierwszej połowie, w której to zdobyli obie bramki, przez Kucharskiego II i Haleny.

POLONIA NOWA WIEŚ — K. S. PONIATOWSKI GODULA 7:2 (4:2)

POLONIA NOWA WIEŚ — RUCH I. B. WIELK. HAJDUKI 2:2

Powyższe dwa wyniki zdobyte przez Polonię nowowiejską świadczą o wysokiej klasie i kulturze gry.

K. S. POGOŃ NOWY BYTOM — K. S. POGOŃ KATOWICE 2:6 (1:4).

Po dłuższej przerwie gościła znów w Nowym Bytomiu Pogoń katowicka, która doskonale dysponowana pokonała łatwo miejscową Pogoń w wysokim stosunku bramek. Pogoń katowicka grała b. ładnie a wyróżniła się przedewszystkiem linja napadu, wraz z obroną. Niewątpliwie forma Pogoni katowickiej nie jest przejściowa i z pewnością podobnych wyników uzyska jeszcze wiele.

Bramki dla ktowiczan zdobyli Langer 2, bracia Pazurkowie 2. Czajor i Kruk po 1.

ISKRA SIEMIANOWICE — POLICYJNY K. S. KATOWICE 8:3 (5:2).

K. S. BRZEZINY ŚLĄSK — K. S. „20“ BOGUCICE 2:5 (1:3).

AKS. KRÓL. HUTA — IFC. KATOWICE 5:3 (2:0).

Spotkanie towarzyskie.

POCZTOWE P. W. KATOWICE — K. S. KOPALNIA ROEMER 5:1 (2:1).

K. S. „07“ SIEMIANOWICE — K. S. „06“ MYSŁOWICE 2:2 (1:1).

Zawody o mistrzostwo.

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY C GRUPY I

	Gier	Pkt.	Br.
1. Iskra Siemianowice	10	15	35:11
2. 24 Szopienice	9	14	17:6
3. Kościuszko Szopienice	9	13	30:17
4. 22 M. Dąbrówka	10	13	29:19
5. 09 Mysłowice	9	10	20:18
6. Jedność Michałkowice	8	7	23:21
7. 06 Mysłowice	8	7	17:14
8. Roździeń Szopienice	9	7	20:22
9. 07 Siemianowice	6	5	17:26
10. Soła Oświęcim	7	3	10:29
11. Śląsk Siemianowice	8	2	8:25

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO LIGI ŚLĄSKIEJ.

1. Śląsk Świętochł.	11	17	28:11
2. Dąb	10	13	24:14
3. I. F. C.	9	12	25:15
4. Naprzód	7	12	21:25
5. A. K. S.	11	11	37:28
6. 06 Katowice	11	11	31:32
7. Czarni	10	10	31:34
8. Orzeł	10	9	29:28
9. Chorzów	10	9	28:38
10. Koszarawa	7	6	18:32
11. B. B. S. V.	7	5	15:39
12. Słowian	10	5	15:19

Wysokie zwycięstwo śląskich zapaśników

Śląsk — Łódź 18:5

W dniu 6 bm. w Nowym Bytomiu rozegrany został międzyokręgowy mecz w zapasach pomiędzy reprezentacją Łodzi i Śląska, który zakończył się niespodziewanie wysokiem zwycięstwem zapaśników Śląska.

Zawody rozegrano na sali p. Grychtoła, w obecności 350 widzów, a poprzedziły je przemówienia przedstawicieli obu okręgów i wymianę proporczyków.

Walki rozpoczęły się w wadze koguciej pomiędzy Piecem (Ś) a Falewskim (Ł), przyczem Piec już w 7 min. położył swego przeciwnika na obie łopatki. W wadze piórkowej Kucharczyk (Ś) zwycięża zasłużenie na pkt. po 20 min. Kindlera. W wadze lekkiej Dworok wygrywa przerzutem przez biodro w 11 min. z Piechotą. Najciekawsza walkę stoczył Krawiec (Ś) z Łagodzińskim (Ł), która prowadzona z temperamentem i zacięciem. Łodzianin przegrywa w 9 min., gdyż nie udało mu się wykonać zamierzonego chwytu. Grychtoł (Ś) w wadze średniej wykazał b. dobrą formę i w 11 min. pokonał Krysiaka (Ł). Ciekawy wynik dała walka w wadze półciężkiej pomiędzy mistrzem Polski Gałuszką (Ś) a Jakóbowskim (Ł). Obaj walczyli b. ostrożnie, by nie narazić się wskutek własnej nieostrożności na porażkę. Lepiej jednak podobał się Jakóbowski, który pod koniec walki ryzykował wiele, walcząc z zacięciem. Wynik walki po 20 min. remisowy. W ostatniem spotkaniu wieczoru w wadze ciężkiej Gwóźdź (Ś) już w 7 min. pokonał Lipczyńskiego.

Zawody prowadził sprawnie p. Pawlikowski z Krakowa. W reprezentacji Śląska na wyróżnienie zasługują. Dworok, Grychtoł i Piec. U Łodzian: Jakóbowski i Krysiak.

Wisła wygrywa drużynowy konkurs skoków na Krokwi

St. Marusarz zwycięzcą indywidualnym

W Zakopanem odbył się wczoraj przy dobrej pogodzie drużynowy konkurs skoków narciarskich na Krokwi. Zwycięstwo odniósła drużyna zakopiańskiej Wisły, złożona z skoczków Łuszczeka, Kolesara i Bochenka. Drugie miejsce zajęła drużyna SNPTT Zakopane przed Sokołem.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął St. Marusarz, notą 226 pkt., skoki 50—54 mtr. 2) Łuszczek nota 212, skoki 42—49 mtr. 3) Kolesar, 4) Andrzej Marusarz.

O mistrzostwo hokejowe Śląska

Bielsko: BEV Bielsko — Siemianowicki Kl. Hokejowy 1:1 (1:0, 0:0, 0:1).

Cieszyn: TEV Cieszyn — Śl. Klub Hokejowy Katowice 1:0. Zwycięska bramka dla Niemców cieszyńskich pada w ostatniej tercji gry z zamieszania podbramkowego, strzelona przez Lorka.

HOKEJ NA LODZIE NA ŚLĄSKU.

SMP. WYRY — K. S. STADJON TYCHY 4:2 (2:2, 2:0, 0:0).

K. H. SIEMIANOWICE I B. — K. S. POGOŃ KATOWICE 0:4 (0:1, 0:0, 0:3)

Zawody o mistrzostwo klasy B. wygrywa zasłużenie Pogoń katowicka.

POGOŃ NOWY BYTOM — STADJON KRÓL. HUTA 1:4.

POGOŃ — K. S. SIEMIANOWICE II 4:0 (1:0 (1:0) (2:0)

Powyższe drużyny rozegrały mecz hokejowy o mistrzostwo klasy „B“ na boisku „Pogoni“. Drużyna gości grała bardzo dobrze i zapowiada się na przyszłość świetnie. Pogoń grała słabiej niż zwykle ale na zwycięstwo w zupełności zasłużyła. W Pogoni wyróżnili się Bratek w bramce, obaj obrońcy oraz Wilimowski w napadzie. Bramki zdobyli Wilimowski, Edek, Kucer i Herbertson. Zainteresowanie zawodami duże.

Hokej w kraju

Bydgoszcz: Polonia — Warta 3:1.

Łódź: Tryumf — Union 1:0, ŁKS — Tryumf 10:0.

Warszawa: AZS — Polonia 2:1. Warszawianka — ŁKS 2:1.

Toruń: TKS — Sokół Grudziądz 2:0.

Kraków: Sokół — Legia 4:1.

Zapaśnicy Sokoła katowickiego zaproszeni do Wrocławia

Jak się dowiadujemy, Sokół II Katowice, otrzymał ostatnio zaproszenie z wrocławskiego Związku Atletycznego, celem rozegrania jednego spotkania w końcu stycznia z tamtejszą reprezentacją Wrocławia. Jak słychać, wyjazd do Wrocławia nie nastąpi ze względu na odmówienie pozwolenia przez miejscowe władze.

Hitler zabrania walczyć Schmelingowi z żydami

Mający się odbyć w końcu stycznia mecz bokserski pomiędzy Schmelingiem a King Levinskim nie dojdzie do skutku, bowiem kanclerz Hitler zbronił Schmelingowi walczyć z Levinskim, który jest żydem.

Sport w Małopolsce

Martyna i Nawrot nie zostają w Krakowie

Jak donosiliśmy, krążyły po Krakowie pogłoski, jakoby reprezentacyjni piłkarze warszawscy Legji Martyna i Nawrot mieli zamiar wstąpić w szeregi jednego z krakowskich ligowych zespołów, które to pogłoski z racji jedynie dziennikarskiego obowiązku zanotowaliśmy.

Obecnie po zaciągnięciu informacji bezpośrednio u dotyczących, możemy się z Czytelnikami podzielić wiadomością, że pogłoski te były poprostu wyssane z palca. Żaden bowiem z wzmiankowanych piłkarzy nie miał zamiaru zmieniać barw klubowych. Natomiast tak Martyna jak Nawrot bawią obecnie w Krakowie, wykorzystając otrzymany urlop.

WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO OKRĘG. ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

Doroczne Walne Zebranie Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, odbędzie się w dniu 21 bm. o godzinie 9 rano w sali portretowej Magistratu. Porządek obrad Zarząd K. Z. O. N. uchwalił następująco: 1) stwierdzenie listy delegatów, uprawnionych do głosowania; 2) uchwalenie porządku dziennego obrad; 3) sprawozdanie z działalności Zarządu, kapitana związkowego, skarbnika, oraz Wydziału Gier i Dyscypliny i udzielenie absolutorium ustępującemu Wydziałowi; 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej oraz udzielenie absolutorjum skarbnikowi; 5) ustalenie wysokości wpisowego, składek rocznych, wpisowego do mistrzostw i kaucji przy odwołaniu do Zarządu K. O. Z. P. N. i P. Z. P. N.; 6) ewentualne zmiany statutu; 7) wybór nowego Zarządu, prezesa, wiceprezesów, sekretarza, skarbnika, kapitana związkowego, przewodniczącego Wydziału Gier i Dyscypliny; 8) wybór członków Zarządu i 12 członków W. G. i D. oraz Komisji Rewizyjnej, wybór 3 delegatów na Walne Zebranie P. Z. P. N.; 9) ustalenie ilości klubów klasy A. i B. oraz systemu ich rozgrywek; 10) rozstrzygnięcie wniosków; 11) rozstrzygnięcie wniosków nagłych.

PAZUREK III W GARBARNI.

Znany zawodnik śląski Pazurek III, brat reprezentacyjnego piłkarza z Garbarni, podpisał zgłoszenie do Garbarni, temsamem w zespole tym będzie czynnych 2 braci Pazurków. Pozyskaniem tego gracza Garbarnia wzmocni znacznie swą drużynę.

SENSACYJYNY PROCES SPORTOWY W KRAKOWIE.

W czwartek dnia 5 bm. toczył się przed krakowskim sądem grodzkim sensacyjny proces, wytoczony przez p. Cyronia Teofila, urzędnika Magistratu i oficera rezerwy, członka K. S. Cracovia, przeciw p. Kotlarczykowi Józefowi, środkowemu pomocnikowi T. S. Wisła i reprezentacyjnemu piłkarzowi Polski — o obrazę czynną. Tło tej afery, o której rozbrzmiewa cały sportowy Kraków, przedstawia się następująco:

W dn. 29 października ub. r. po zakończeniu meczu ligowego Cracovia — Wisła (1:1) podczas zejścia drużyny Wisły z boiska, uderzył p. Kotlarczyk, pokrzywdzonego p. Cyronia pięścią w czoło, w chwili gdy ten ostatni wykrzykiwał jak zresztą większość publiczności, słowa oburzenia pod adresem sędziego i graczy Wisły. Równocześnie p. Cyroń otrzymał kopnięcie, ze strony p. Jezierskiego, również gracza Wisły. Na fakty te zareagował p. Cyroń skargą do sądu cywilnego przeciw p. Kotlarczykowi, oraz wojskowemu przeciw p. Jezierskiemu, który odbywa swą powinność wojskową.

Na rozprawie w sądzie grodzkim, p. Kotlarczyk, wysunął nowych świadków, wobec czego rozprawa została odroczona. Natomiast rozprawa przeciw p. Jezierskiemu w sądzie wojskowym toczyć się będzie niebawem. Co do meritum sprawy, nie możemy nie wyrazić zdziwienia, iż tego rodzaju scysje mogą mieć miejsce, między dwoma dorosłymi sportowcami.

WALNE ZEBRANIE T. S. WISŁA.

W dniu 14 bm. o godzinie 9.30 w lokalu T. S. Wisła, przy ul. Wielopole nr. 4, odbędzie się doroczne walne zebranie T. S. Wisła.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Policyjny — Sokół Kraków 1:3, 0:0, 0:1, 1:2.

Spotkanie z silnym zespołem Sokoła w Sosnowcu przyniosło zwycięstwo lepszym hokeistom Krakowa, którzy przeważali dopiero w trzeciej tercji. Bramki strzelili dla Sokoła Farkas, Kalman i Reyman, dla gospodarzy Lamond. Na wyróżnienie zasługują prócz szczęśliwych strzelców Adamski, Bogdanowicz i Zimnoch z Policyjnego. Sędzia Klaput z Krakowa, nieczczególny. Lód piewszorzędny, publiczności około 400 osób.

Unja — Warta 3:1, 2:0, 1:0, 0:1.

O godz. 11 na torze Unji hokeiści rozegrali swój pierwszy mecz z zespołem Warty sosnowieckiej. Gra oczywiście na niskim poziomie, jednak chwilami widać było b. ładne posunięcia. Dla Unji bramki zdobyli Gilda, Kosałka i Słota, a dla gości Gajewski. Prócz wymienionych u Warty podobał się Boriewko b. szybki i niebezpieczny gracz, oraz Murzyński z Unji. — Sędziował p. Hanasz bardzo dobrze.



„Typek" z maskarady na lodowisku w St. Moritz podczas zabaw w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Zmiany w urlopach i czasie pracy

W związku z weściem w życie nowelł do ustaw, dotyczących urlopów i czasu pracy, należy wyjaśnić, że nowe przepisy w tej dziedzinie nie wchodzą w życie z samego prawa, lecz dopiero po zmianie umów między pracodawcą a pracobiorcą. O ile w poszczególnych gałęziach pracy istnieją i obowiązują umowy zbiorowe, regulujące sprawę czasu pracy i urlopów w sposób korzystniejszy dla pracowników niż nowa ustawa, dawne warunki nie mogą być zmienione aż do czasu wygaśnięcia umowy lub jej wymówienia w przewidzianym uprzednio terminie. Uprzedzenie w sprawie zmiany czasu pracy w stosunku do robotników powinno być dokonane na dwa tygodnie naprzód, w stosunku zaś do pracowników umysłowych na trzy miesiące naprzód z wyjątkiem pracowników zatrudnionych przy bezpośrednim nadzorze nad pracą robotnika, co do których nastąpić powinno specjalne porozumienie.

Śnieżyce na pograniczu sowiecko polskiem

W pow. Dziśnieńskim spadły wielkie śniegi. Śnieżyca w dalszym ciągu trwa. Na torach kolejowych musiano wprowadzić pługi, które bez przerwy oczyszczają tory. Komunikacja autobusowa przerwana. Kilka autobusów ugrzezło w śniegach w szczerem polu.

Podczas zamieci śnieżnej patrol KOP-u zabłądził na teren sowiecki, a dwa patrole sowieckie na teren polski. Po odbyciu konferencji granicznej patrole zostały wzajemnie wydane.

Po stronie sowieckiej na przestrzeni Drysa — Połock stoją już od trzech dni pociągi sowieckie, unieruchomione z powodu zasp śnieżnych.



W cztery oczy

Miłość przez łzy i nędzę

— „NIESZCZĘŚLIWI ZAKOCHANI". Miłość przychodzi często tak nagle i niespodziewanie, że **ludzie są tem uczuciem wprost zaskoczeni i oszołomieni**, niezdolni nawet do opanowania toku swych myśli. Namiętna miłość czyni swe ofiary **powolnem narzędziem w rękach losu.** I wtedy ludzie ci, wyrwani z normalnego trybu życia, unoszeni są na skrzydłach tej miłości na **rozstaje dróg życia, i, zostawieni tam, stają się bezradni, jak małe dzieci**, nie wiedząc, którą wybrać drogę.

W takiej właśnie sytuacji jesteście Wy, „nieszczęśliwi zakochani". z Katowic. Biadacie nad swym losem i załamujecie ręce z rozpaczy, nie wiedząc, co czynić. Kochacie się i nie możecie się pobrać z powodu braku pracy i majątku. Bądźcie mężni. Czyż nie zdajecie sobie sprawy z tego, ile ludzi znajduje się w podobnej sytuacji? Bezrobocie i wynikająca z niego nędza, **rozłączyła już wiele kochających się serc**, nie znaczy to jednak, aby i Was musiała rozłączyć. Przecież miłość Wasza, jeżeli jest szczera i głęboka, **może przetrwać kryzys.** Może Pan wkrótce zdobędzie jakieś zajęcie, które da Panu dochody, wystarczające na jaką taką egzystencję. Jeżeli narzeczona Pana naprawdę kocha, to jako żona **chętnie będzie znosiła niedostatek i dzieliła z Panem troski codzienne.** Miłość ta wtedy będzie **osłodą waszego skromnego życia.**

Teraz jednak, dopóki znajdujecie się w takich warunkach, **nie żeńcie się.** Pomyślcie, moi drodzy, czy tak jak jest teraz, nie jest lepiej? Znosicie i tak niedostatek, ale przecież, mieszkając każdy u siebie, **macie jakie takie utrzymanie**, jeśli zaś się pobierzecie, musicie zamieszkać razem. Ponieważ zaś nie macie pieniędzy na założenie swojego gniazdka rodzinnego, przeto zmuszeni będziecie zamieszkać albo u rodziny męża, albo też u rodziny żony. Tak więc **jednej z tych rodzin przybędzie ciężar utrzymywania jeszcze jednej osoby**, co może się stać przyczyną ciągłych niesnasek rodzinnych. **I zatrucia Wam życia.**

Moi kochani. Pogódźcie się z losem i **czekajcie jeszcze jakiś czas, a tymczasem** szukajcie skrzętnie jakiegoś źródła dochodów. Przecież przy niewielkich wymaganiach nawet minimalna sumka pieniędzy **wystarczy do ziszczenia się Waszych marzeń**, do pobrania się i jakoś wtedy będziecie dźwigać ten ciężar życia.

Dola maltretowanej żony

DROGA PANI L. K. Dola Pani, jako żony człowieka tak brutalnego, jest istotnie bardzo ciężka, niemniej jednak **nie powinna Pani ani chwilę myśleć o tak potwornej zemście**, gdyż to zaprowadziłoby Pana do więzienia, a co wówczas stałoby się z dziećmi, które wobec takiego ojca, **tem więcej potrzebują matczynego serca i opieki.**

Niech nam Pani napisze szczegółowo, na jakiem tle powstają te nieporozumienia i co **zazwyczaj bywa bezpośrednią przyczyną rękoczynów**, a wtedy będziemy mogli udzielić Pani skuteczniejszych rad i wskazówek.

Gdy kobieta się upija

— KOCHANY PANIE STANISŁAWIE. Wszelkie nałogi mają podłoże chorobliwe, to też fakt, że żona Pana pije duże ilości alkoholu, **nie jest jej fantazją, lecz chorobą.** Sposób, w jaki ją Pan odzwyczaja od tego nałogu, **nie da żadnego rezultatu.** Powinien Pan wybrać tutaj drogę spokojną, **powinien jej Pan wyperswadować**, że jako matka, daje zły przykład dzieciom. Niech jej Pan wytłumaczy, ile razy pijaństwo było przyczyną awantur i różnych gorszących scen. Niech Pan podkreśli, że abstynencja żony uzdrowiłaby całkowicie stosunki w Waszem pożyciu i w domu **nastąpiłby błogi spokój.**

Z drugiej strony winien Pan jaknajprędzej **zasięgnąć fachowej porady w przychodni antyalkoholowej**, gdzie udzielą Panu cennych wskazówek.

Niech Pan wszakże pamięta, że kij w tym wypadku jest o tyle radykalnym środkiem, że wprawdzie nie wiele szkodzi, **ale nic nie... pomaga.**

Ir.—ski.

Odpowiedzi Redakcji

W. G. Żory. „Młynarz" — Kraków, Maśka 8 miesięcznik, „Młynarz Polski" — Warszawa, Nowy Świat 70, dwutygodnik.

S. M. P. Orzesze. Tej treści notatek zasadniczo nie umieszczamy.

A. K. „Constancja". Notatki o mających się odbyć imprezach zamieszczamy tylko w dziale ogłoszeń płatnych.

K. T. Wysoka. Bardzo słaby wierszyk.

P. Fr. Katowice II. Tylko niech się Pani nie zniechęca i nie traci nadziei.

W. B. Katowice II. Pat — z zawodu jest nauczycielem, Patachon — artystą cyrkowym. Obaj żyją i mieszkają w Danji. Obecnie nakręcany jest z nimi film.

„Samodzielny". Pan nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia. Istnieje jednak grupa t. zw. „dobrowolnie ubezpieczonych". Jeśli Pan ma zamiar dobrowolnie się ubezpieczyć, musi Pan stawić odpowiedni wniosek do Zakładu Ubezp. Prac. Umysłowych w Król. Hucie. Decyzja w tej sprawie zależy wyłącznie od Zarządu Z. U. P. U.

R. B. Świętochłowice. Wniosek należy skierować do Zarządu „Żeglugi Polskiej" w Gdyni.

P. M. Urodzeni 26 III. są niepomiernie pyszni, uparci, w gniewie zdolni do wszystkiego, mściwi i rozrzutni. Dzięki pysze i żądzy władzy nie mają nigdy spokoju. Pychę swoją i upór okazują również w stosunku do rodziny. Urodzeni 12 V. są silni fizycznie, mają chęć do pracy i ogromną energję we wszystkich wypadkach. Lubią płeć piękną, umieją panować nad sobą, zachowują umiarkowanie i stwarzają sobie spokojne życie. Urodzeni 3 VII. są niesympatyczni, nieśmiali, nieszczerzy i obłudni. Cieszą się z nieprzyjemności innych. W otaczających widzą nieprzyjaciół. Umieją ze wszystkiego wyciągać korzyści dla siebie. Urodzeni 21 VII. są natrętni, długo pamiętni, nie czuli na dobro, pełni zawiści, pożerani są ciągle zazdrością. W bezsilnym gniewie pędzą długie życie, czują się zbytecznymi. Urodzeni 5 IX. są nieśmiali, ustępliwi, czyści aż do przesady, bardzo wrażliwi. Rządzą się sercem, a nie rozumem, dlatego nieraz żałują swych czynów. Są smutni i melancholicy.

Przygody bezrobotnego Froncka



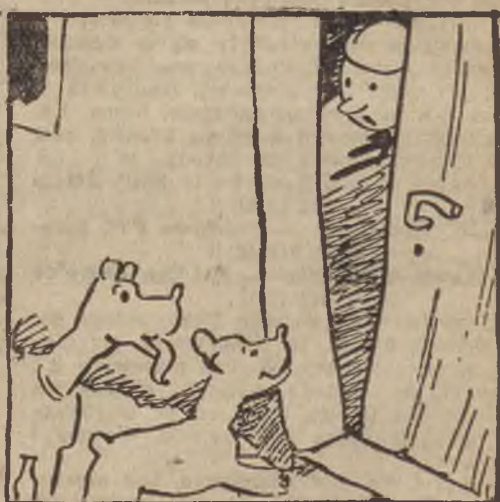
Froncek czyta w „Siedmiu Groszach"
że wilki pogryzły ludzi,
to też niema nic dziwnego,
że wieść ta w nim grozę budzi.



Gdy do domu przez las wracał,
wnet usłyszał jakieś wycie,
to też tak się tem przestraszył,
aż zeń spływał pot obficie.



Po chwili uciekać zaczął,
wyciągając krótkie nogi,
i, nie wiedząc, co ma czynić,
wzywał na swą pomoc bogi.



Gdy wpadł wreszcie do mieszkania
z wielce wystraszoną miną,
przekonał się, że to „Ciapek"
leciał za nim z jakąś psiną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15 –
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.